Nr 59 — Kraków, Niedziela 12 Marca 1911. — Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie; o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sprawy austro-węgierskie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 marca.

Koło polskie w sprawie wydalań.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya parlamentarna Koła polskiego poleciła prof. Buzkowi, aby wypracował tekst interpelacyi, jaką w sprawie wydalania obywateli austryackich z Prus ma zamiar Koło polskie wnieść w parlamencie. Tekst tej interpelacyi będzie zaopatrzony na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego i następnie zaopatrzony podpisami wszystkich polskich posłów.

Koło będzie się domagać rychłej odpowiedzi rządu na interpelacyę.

O kaucyę za Kratta.

Wiedeń. (Tel. wł.). Korespondent wiedeński „Głosu Narodu" dowiaduje się, że w przyszłym tygodniu odpowie minister sprawiedliwości na interpelacyę Koła polskiego w sprawie wydania przez sąd lwowski kaucyi, złożonej przez tow. „Dniestr" za zbiegłego akademika Kratta.

Kampania przeciw Kramarzowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Katolicki „Slovenec" występuje bardzo ostro przeciw Dr Kramarzowi, mimo protestu Młodoczechów. Wykazuje on wielkie niebezpieczeństwo dla sprawy słowiańskiej, gdyby Dr Kramarz uzyskał wpływ na słowiańską politykę.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya budżetowa obradowała dzisiaj. Zabierał głos prezes Koła polskiego Dr Łazarski. Posiedzenie odroczono do wtorku.

Urlop Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister Aehrenthal rozpoczął dzisiaj dwumiesięczny urlop i wyjechał do Abazyi.

Z polityki światowej.

Sprawa meksykańska.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki amerykańskie w dalszym ciągu dowodzą, że koncentracya wojsk na granicy Meksyku jest tylko przygotowaniem do manewrów.

Część prasy jednak od 24 godzin zaczyna ostro atakować prez. Tafta i rząd związkowy za te zbrojenia i ostrzega, że zaborcza polityka w Meksyku może się źle skończyć i pociągnąć daleko idące następstwa. Nie wiadomo, co na to powie Anglia i Japonia, która przeciwna być musi wzmaganiu się wpływu Stanów Zjednoczonych. Japonia pilnie śledzi ruchy floty wojennej amerykańskiej, która wzdłuż wybrzeża Meksykańskiego manewruje tak, jakby miała współdziałać z armią lądową przy obsadzaniu północnej części Meksyku.

Spisek w Portugalii.

Londyn. (Tel. wł.) „Pall-Mall Gaz." donosi z Portugalii szereg szczegółów o spisku monarchicznym. — Przepowiada ona, że mimo wysiłków ze strony rządu w przeciągu trzech miesięcy wybuchnie kontrrewolucya monarchiczna. Król Manuel ma dużo zwolenników nietylko w miastach, ale i po wsiach. Część wojska także jest monarchicznie usposobiona.

Rząd republikański prowadzi ze swej strony akcyę w trzech kierunkach:

a) kazał ściśle dozorować króla Manuela w Anglii;

b) również roztoczył baczny nadzór nad monarchistami przebywającymi w Londynie;

c) nie zwoła obecnie parlamentu, nie jest bowiem pewny republikańskiej większości.

Powstanie Albańczyków.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rząd turecki jest wielce zaniepokojony. Sprawy albańskie stanowią ciągłą troskę ministerstwa wojny. — Albańczycy mimo rozbrojenia zeszłorocznego zdołali zaopatrzyć się w świeżą broń. Poprzednia kampania przeciw powstaniu okazała się bezskuteczną. Wielkie masy Albańczyków przeszły do Czarnogóry i stamtąd przygotowują się do walki z Turkami. Obecnie rząd turecki rokował z nimi o powrót. Kilku tylko oświadczyło gotowość spokojnego powrotu, reszta chce walki.

Równocześnie w Konstantynopolu okazuje się, że tylko część garnizonu pozostała wierna rządowi. Pułki, które wysłano na pole walki do Arabii, przy wsiadaniu na okręty okazywały chęć buntu. Młodoturcy chcą zmienić cały garnizon.

Spisek murzynów.

Bruksela. (Tel. wł.). W Congo odkryto ogromny spisek murzynów skierowany przeciw ludności białej, dość gęsto rozsianej w kraju. Samo główne miasto Boma liczy kilkuset białych. Głównymi przywódcami spisku byli służący murzyńscy, którzy służyli u Europejczyków, a więc ludzie, którzy otarli się o europejską cywilizacyę.

Podczas rewizyi znaleziono znaczne zapasy dynamitu i wcale dobrze zrobionych bomb.

Ludność biała żyje w ciągłem przerażeniu i obawie, bo mimo, iż aresztowano przywódców, spisek pracuje dalej i zachodzi obawa, że pewnego dnia murzyni wysadzą w powietrze domy białych, a ludność wymordują.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (T. B.) Na dzisiejszej rozprawie prok. Frankego zastępuje zast. prokuratora państwa Żegiestowski. Prok. Franke jest wprawdzie w sali obecny, ale jest chory z powodu przeziębienia. Przybyli też dziś na rozprawę wszyscy obrońcy, oraz zastępca poszkodowanych pedeli uniwersytetu radca Dr Pieracki i matka zastrzelonego Kocki. — Ławy dla publiczności są dziś silnie obsadzone. Trybunał przystąpił dziś do postępowania dowodowego.

Na salę wchodzi prorektor Uniw. Dr Antoni Mars. Obr. Dr Hołubowicz sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka. W obszernem uzasadnieniu twierdził obrońca, jakoby przyczyną zajść na Uniwersytecie nie była młodzież ukraińska, ale młodzież polska wspólnie ze służbą wywołała zajścia za zgodą a po części na rozkaz władz uniwers. Wogóle władze uniw. — zdaniem obrońcy — czują nienawiść do młodzieży ukraińskiej. Dlatego sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka.

Prok. Żegiestowski oświadcza, że żądanie obrońcy niema żadnego uzasadnienia ustawowego i domaga się zaprzysiężenia świadka.

Zastępca poszkodowanych Dr Pieracki chce złożyć oświadczenie.

Obr. Dr Starosolski przerywa i prosi o głos w sprawie formalnej.

Dr Starosolski sprzeciwia się temu, aby zastępca strony poszkodowanej zabierał głos i twierdzi, że według ustawy niema on do tego prawa.

W odpowiedzi zaznacza Dr Pieracki, że jeżeli się zna cokolwiek procedurę karną, to się wie, że zastępca strony poszkodowanej ma prawo tak, jak obrońca i prokurator stawiać wnioski w interesie zastępowanych.

Przemawiali jeszcze Dr Starosolski i Dr Kos, poczem trybunał udał się na naradę i odmówił wnioskom obrony, aby nie dopuścić do oświadczenia się zast. stron poszkodowanych.

Zastępca poszkodowanych Dr Pieracki podnosi, że niema przeszkód ani prawnych, ani faktycznych do zaprzysiężenia prof. Marsa, bo ani nie brał on udziału w zajściach, ani osobiście nie żywi nienawiści do oskarżonych.

Po sprzeciwie obrońców Hołubowicza i Kosa trybunał uchwalił zaprzysiądz profesora Marsa.

Sw prof. Mars zaprzysiężony, siada na krzesło przed trybunałem.

Przew. Jaka była geneza zajść z dnia 1 lipca? Czy p. profesor długo przebywa we Lwowie.

Świadek. Lat 12, od czasu założenia wydziału lekarskiego. Działalność moja profesorskaześrodkowuje się w klinice, tak, że codziennie na życie uniwersyteckie nie przyglądam się. W czasie mego rektoratu było dosyć spokojnie, choć antagonizmy między młodzieżą polską a ruską istniały. W czasie mego prorektoratu stosunek młodzieży ruskiej do władz zaostrzył się, zwłaszcza w maju. Młodzież ruska wyobrażała sobie, że senat może dać Rusinom Uniwersytet. W maju obiegały wieści, że mają nastąpić jakieś zajścia ze strony Rusinów.

Przew. A przedtem?

Sw. Przedtem często wnoszono z obu stron prośby o zezwolenie na wiec. Ja stałem na stanowisku, że uniwersytet nie jest terenem do rozgrywania walk narodowych i politycznych i sali obu stronom odmawiałem. Raz urządzono wiec nielegalny ruski. W maju obiegała pogłoska, że na uniwersytecie ze strony ruskiej zamierzone są jakieś awantury. Młodzież obu narodowości była wzburzona a Polacy zaczęli przed uniwersytetem gromadzić się liczniej, co zwróciło uwagę.

Przew. Czy z własnej inicyatywy i w jakim celu?

Sw. Nie wiem, ale zdaje się, że chcieli zapobiedz awanturom.

Przew. Jak długo to trwało?

Sw. Kilka dni. Gdy Polacy przekonali się po obietnicy ruskiej, że będzie spokój, przestano się gromadzić.

Przew. Czy to była t. zw. bojówka?

Sw. Przyznam się, że o tym wyrażeniu dowiedziałem się dopiero ze sprawozdań dziennikarskich z procesu. Wiem, że nie było to zorganizowane zbrojne pogotowie, jak to tu na rozprawie powiedziano.

Świadek przedstawia dalej, że potem rozeszły się bardzo niepokojące wieści, że z prowincyi zjechać się mają akademicy ruscy i że zajść mają awantury.

Przew. Czy się zjechali?

Sw. Tak, ale w innym celu.

Przew. Czy były one zapowiedziane na 19 maja?

Sw. Zdaje się, że tak. Chodziło tedy, aby w dniu tym uniemożliwić zajście i dla tego przedłużono ferye na czas po Zielonych Świętach.

Sw. prof. Mars. O 7 rano telefonowałem do sekretarza i zapytałem o służbę. Powiedziano mi, że służba jest i jest spokój. Około godz. wpół do 9 otrzymałem wiadomość, że młodzież ruska gromadzi się grupami w jednej z sal. Młodzieży polskiej jest mało i jest na wykładach. Po 20 minutach odezwał się nagle telefon: Na Uniwersytecie strzelają, policya. Przyjechałem natychmiast na Uniwersytet. Zastałem młodzież ruską internowaną w sali III. i trupa tego zastrzelonego studenta. Było już więc po wszystkiem. Tyle wiem o zajściach.

Przew. Tu były już dziś podnoszone zarzuty, że p. prof. nie zapobiegł zajściom.

Sw. Władza rektora jest bardzo odpowiedzialną, chociaż niema żadnej egzekutywy. Trudno na pogłoski zamykać Uniwersytet. W danym wypadku zrobiłem wszystko, co było do zrobienia.

Przew. Czy było także polecenie, aby wezwać policyę w razie potrzeby?

Sw. Tego ja nie robiłem; ograniczyłem się tylko do zebrania służby.

Nastąpiły pytania prokuratora Frankego, który, jakkolwiek chory, zabrał głos i pytał świadka, czy pogotowie w maju 1910 było także zorganizowane wcześniej.

Prok. Dlaczego p. rektor nie kazał uniwersytetu zamknąć? W maju p. rektor zamknął uniwersytet.

Sw. Rektor ma prawo jeden dzień „darować". Wtedy była groźna sytuacya. Muszą być zresztą bardzo konkretne powody do zamknięcia, — tylko w nadzwyczajnym razie...

Następnie zaczęli stawiać świadkom pytania obrońcy. Kilka z tych pytań przewodniczący uchylił. Dalszy ciąg stawiania świadkom przez obronę pytań w poniedziałek.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 marca.

Kradzież u kanclerza Rzeszy.

Berlin. (Tel. wł.) Policya berlińska bardzo jest zaniepokojona, gdyż nie wykryto dotychczas sprawców kradzieży klejnotów u kanclerza Bottman-Holwega. — Rabusie zabrali wprawdzie tylko klejnoty siostry kanclerza wartości 2000 Mk, ale byli dlatego tak skromni, bo ich spłoszono. Na stole pozostawili przygotowane do zabrania klejnoty żony kanclerza, wartości 160 tys. Mk.

Wizyty parlamentarzystów.

Petersburg. (Tel. wł.) Parlamentarzyści angielscy zapowiedzieli rewizytę parlamentarzystom rosyjskim w czasie od 18 do 23 go kwietnia.

Stronnintwa reakcyjne grożą energicznymi protestami i głoszą, że nawet gotowe są czynnie znieważyć Anglików.

Ustąpienie szefa policyi paryskiej.

Paryż. (Tel. wł.). Wskutek sprawy aresztowania bankiera Rochetta, prawdopodobnie będzie musiał szef policyi paryskiej Lepine ustąpić. Śledztwo dotychczasowe utrzymuje bowiem podejrzenie, że szereg urzędników policyi dlatego aresztował bankiera, bo spekulowali na giełdzie papierami jego przedsiębiorstw na zniżkę.

Dżuma w Mandżuryi.

Petersburg. (T. B.) Pet. aj. tel. donosi z Charbina, że półurzędowy organ generalnego gubernatora Mandżuryi podnosi, iż ludność ogarnęła panika z powodu rozmiarów epidemii dżumy, która w okręgu Mukdenu pochłania dziennie setki ofiar. Dziennik zaprzecza jakoby w Chinach istniała propaganda wroga dla cudzoziemców.

Z ruchu wyborczego.

Onegdaj odbyło się na „Kotłowem" zebranie wyborcze rękodzielników. Obrady, na które przybyli prawie wszyscy wyborcy z Koła rękodzielniczego, zagaił p. Piotr Kosobucki, który też został wybrany jednomyślnie przewodniczącym zgromadzenia i powołał na sekretarza p. Romualda Bema.

Przystąpiwszy do porządku dziennego, — wyjaśnił przewodniczący, że wskutek zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, powołało stronnictwo mieszczańsko-demokratyczne trzy komitety: Komitet główny, tak zwany miejski, Komitet dla gmin podmiejskich w Kole mieszczańskiem i komitet rękodzielniczy dla kuryi rękodzielniczej.

Wszystkie te trzy Komitety rozwinęły działalność swoją w tym kierunku, — aby wspólnymi siłami przeprowadzić do Rady m. wybór kandydatów stronnictwa mieszczańsko-demokratycznego. I tak komitet rękodzielniczy będzie miał za zadanie przeprowadzić wybór pięciu kandydatów. Dwóch z Koła rękodzielniczego, dwóch z Koła małej własności i jednego z wielkiej własności. Zaznaczył dalej p. przewodniczący, że wszyscy rękodzielnicy wyborcy winni przestrzegać jak najściślejszą solidarność celem utrzymania wyżej określonego stanu posiadania, a już ubolewania godnem byłoby, gdyby który z rękodzielników stanął samozwańczo przeciw wspólnym dążeniom wszystkich trzech komitetów i na własną rękę działał na szkodę tego stanu.

Po tem przemówieniu rozpoczęła się ożywiona dyskusya. Wszyscy mowcy nawoływali również do solidarności. W dalszym ciągu wyłoniła się krytyka obowiązującej dotychczas ordynacyi wyborczej, przyczem wszyscy mowcy uznali ją jako przestarzałą i absolutnie nie nadającą się już dla naszego miasta, wskutek czego bezwarunkowo zmieniona być powinna.

Całe szeregi obywateli są pokrzywdzone, a osobliwie stany zawodowe, one bowiem nie mają tam reprezentacyi. Na 16.000 opodatkowanych obywateli bierze udział w głosowaniu tylko połowa, bo około 8000, druga połowa, choć płaci wysokie podatki, została odepchniętą. Nadto dziewięć tysięcy innych obywateli, którzy posiadają prawo głosowania w innych ordynacyach wyborczych, przy wyborach do Rady gminnej — głosu nie mają.

Rękodzielnicy, którzy ze względu na swoją ilość w stosunku do ogólnej liczby mandatów do Rady miejskiej, powinni mieć 12 do 15 mandatów, — a obecnie mają tylko cztery.

Gdy się zaś zważy, że takie same stosunki panują również i w gminach podmiejskich, musi się przyjść do przekonania, że teraźniejsza ordynacya wyborcza do Rady gminnej musi w najbliższej przyszłości uledz gruntownej zmianie.

Gdy następnie przewodniczący oznajmił, że w kwestyi nowej ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej zwoła w najbliższym czasie osobne zebranie wyborców-rękodzielników, wyrażono ogólne życzenie, aby zbliżające się wybory były już ostatnimi na podstawie dotychczasowej ordynacyi wyborczej. Wybrano potem Komitet ogólny i Komitet ściślejszy, do którego weszli wszyscy starsi cechów i nadano temu komitetowi prawo kooptacyi.

Nadto uchwalono jednomyślnie głosować solidarnie na wyznaczonych przez ten Komitet kandydatów. Celem zadokumentowania uchwalonej solidarności, ułożono z zebrania komunikat, — który podpisali wszyscy obecni.

Władysław Augustynowicz, Franciszek Balzer, Romuald Bem, Wojciech Bober, Wincenty Bojarski, Antoni Brabec, Józef Brandys, Bolesław Broszkiewicz, Tomasz Bujas, Piotr Cekiera, Adolf Chybiński, Stefan Czapilcki, Ludwik Czekajski, Edward Czernichowski, Stanisław Drozdowski, Kajetan Dudziak, Franciszek Gargul, Gabryel Grabowski, Wincenty Graff, Tomasz Gramatyka, Jan Grzybczyk, Jan Hausner, Franciszek Holub, Stefan Iglicki, Stanisław Jachimowicz, Robert Jahoda, Marcin Jarra, Józef Kawałkiewicz, Franciszek Kopaczyński, Kazimierz Kosobucki, Piotr Kosobucki, Michał Korbel, Franciszek Kozłowski, Wincenty Kramarczyk, Konstanty Lachowski, Franciszzk Litwin, Piotr Łabuzek, M. Łukasik, Jan Marchewczyk, Ludwik Matusiak, Franciszek Misiorowski, Józef Mitasiński, Zygmunt Niedzielski, Jan Ogrodziński, Jakób Olejak, Leon Piątkowski, Wacław Pieniążek, Piszczkiewicz, Jan Polek, Zygmunt Raba, Piotr Repetowski, Józef Rożdżeński, Adam Rydel, Józef Salawa, Franciszek Saniternik, Piotr Seip, Zygmunt Siemek, Ignacy Siemiński, Józef Siermontowski, Franciszek Spytkowski, Julian Stankiewicz, Jan Sulikowski, Józef Sulikowski, Ludwik Szufa, Antoni Tabor, Franciszek Terakowski, Julian Tokar, Antoni Trąbka, M. M. Urbański, Kazimierz Voigt, Wincenty Wajda, Zygmunt Wałaszek, Jan Wątorski, Wincenty Wejers, Jerzy Werner, Tadeusz Węglarski, Karol Węgrzyn, Leon Wiadrowski, Jan Wolny, Ignacy Wróbel, Ignacy Wurm, Józef Zabża, Franciszek Zaczek, Franciszek Zając, Franciszek Zasadzki, Jan Zatorski, Bolesław Zieliński, Wojciech Zydroń.

* *

Wśród nauczycielstwa ludowego zarysowuje się coraz wyraźniej rozłam spowodowany przez liberalną agitacyę. Mianowicie część nauczycielstwa prowadzona na pasku przez pp. Wasunga i Kanarka chce koniecznie oddzielić się od akcyi „Związku ekonomicznego urzędników i profesorów" i poprzeć swojemi głosami listę liberalną, na której znajdzie miejsce conajmniej jeden żyd... W ostatnich dniach odbyły się dwa nauczycielskie zebrania, na których oba prądy starły się dość stanowczo. Na zebranie nauczycielskie „Ogniska" — przyszło aż 43 uczestników! którzy wybrali komitet złożony z pp. Nowaka, Gincla znanych filarów „Nowej Reformy" i dwóch żydów! Daleko liczniejsze było zebranie nauczycielskie w „Czytelni katolickiej" odbyte pod przewodnictwem p. Getlicha. Uchwalono tam jednomyślnie przyłączyć się do akcyi „Związku ekonomicznego".

* * *

Z wczorajszego posiedzenia obszernego komitetu urzędniczego otrzymujemy następujące szczegóły:

Przybywając na wczorajsze zebranie przedstawicieli urzędników i „Związku ekonomicznego" nie przypuszczaliśmy, że będzie ono widownią takiego zamieszania i pewnej nawet dezoryentacyi, jak się to stało. Winę ponoszą przedewszystkiem gorący zwolennicy naszych demokratów krakowskich, którzy za wszelką cenę chcą rozbić jednolitą akcyę urzędników i nauczycieli i nagnać sfery urzędnicze w ramiona „Nowej Reformy".

Na wczorajszem posiedzeniu niezaszczytnej tej roli podjęli się naucz. Kanarek i Dr Wasung. Obaj stanowczo obstawali przy rezolucyi, w której chcieli mieć zastrzeżone, że kandydaci urzędników będą mieli zupełną swobodę wstąpienia do tych klubów politycznych w Radzie miejskiej, w których albo już zasiadali, o ile to dotyczyć będzie kandydatur obecnych radnych, albo też do których swymi osobistymi poglądami najbardziej czują się zbliżeni.

Większość obecnych była temu stanowczo przeciwną, oświadczając, że kandydaci urzędniczy mają stawać do wyborów jako bezpartyjni i w tym charakterze mają następnie w Radzie miejskiej własny klub.

Dyskusya nad sprawą bezpartyjności kandydatur trwała przeszło 3 godziny. Następnie gdy zwolennicy „Nowej Reformy" spotrzegli, że ich rezolucya upadnie, demonstracyjnie opuścili salę. Pozostała na sali znakomita większość postanowiła odbyć drugie posiedzenie w przyszły poniedziałek.

W sprawie organizacyi młodzieży katolickiej rękodzielniczej i robotniczej.

Ordynaryat biskupi krakowski wydał bardzo ciekawą odezwę do duchowieństwa w sprawie organizacyi katolickiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Ponieważ sprawa ta jest kwestyą bardzo żywotną, podajemy obszerną odezwą w streszczeniu, wyjmując najważniejsze ustępy:

„Biada społeczeństwom chrześcijańskim, powiedział jeden z chrześcijańskich socyologów, gdy miasta spoganieją, bo za miastami pocznie powoli poganieć całe społeczeństwo".

I rzeczywiście tak jest.

W pierwszych czasach chrześcijaństwa z uchrześcijanionych miast: Rzymu, Antyochii, Alexandryi i t. p. szerzyło się chrześcijaństwo po całych prowincyach. Tak znowu przeciwnie ostatnie czasy były świadkami jak ze spoganiałych miast: Paryża, Genuy, Lizbony, Barcelony i t. p. nowoczesny poganizm rozlewał się na całe kraje.

I do miast naszych oknami i drzwiami ze wszystkich stron płynie nowoczesne pogaństwo. A zatem jest obawa, że ze spoganieniem polskich miast spoganieje całe nasze społeczeństwo, a przynajmniej coraz bardziej pochyli się ku wypadkom francuskim, włoskim, portugalskim i t. p.

Jak Chrystus Pan, tak i chrześcijaństwo w pierwszych czasach królestwo Boże przedewszystkiem oparło na masach upośledzonych, zaniedbanych, biednych i na stanach w pocie czoła pracujących. Tak samo wrogowie Chrystyanizmu ostatnich czasów również się oparli na masach biednych i zaniedbanych i na najliczniejszej w każdem społeczeństwie po miastach i miasteczkach warstwie rękodzielników i robotników. A więc i nam w organizowaniu katolików w obóz Chrystusowy potrzeba punkt ciężkości pracy społecznej przesunąć przedewszystkiem do mas robotniczych i rękodzielniczych po miastach i miasteczkach naszego kraju.

A najpierw potrzeba pracy wśród młodzieży rzemieślniczej i robotniczej, bo nasza przyszłość to młodzież, a więc o tę młodzież szczególniej troszczyć się trzeba.

Młodzieży tej należy zabezpieczyć ducha religijnego, gdyż pod tym względem po naszych miastach, a zwłaszcza większych, grozi jej największe niebezpieczeństwo. Dlaczego?

Dziś wprawdzie młodzież rękodzielnicza i robotnicza, o ile chodzi do szkoły wieczornej, ma wykład religii, ale katecheta raz lub najwięcej dwa razy tylko w tygodniu spotka się z młodocianymi i to nie przez całą godzinę. A iluż młodocianych po fabrykach, przy murarce, lub niektórych zawodach zupełnie się nie stykają z katechetą, do SS Sakramentów nie przystępują, do kościoła mało chodzą.

Za to socyalna demokracya i żydowsko-liberalna propaganda niemal przez cały tydzień i przez wszystkie godziny po pracowniach, fabrykach, przy budowie domów, w pożyciu prywatnem i publicznych zebraniach pracuje nad tem, aby w dusze katolickich młodocianych rękodzielników, robotników, murarzy i t. d. wszczepić ducha antyreligijnego i antychrześcijańskiego.

Dawniej młodzież nasza nie znała przedstawień teatralnych w guście „Varieté" t. j. teatru rozmaitości Coloseum, nie znała brukowych piśmideł, romansów, kart i obrazów pornograficznych. Cała atmosfera była jeszcze katolicka. Wtedy i jedna godzina religii mogła wystarczyć. Dziś to nie wystarcza na podtrzymanie ducha chrześcijańskiego w młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, bo cała atmosfera jest zatruta zarazkami chorobliwymi, niemoralnymi a nieraz wprost pogańskimi.

Otóż temu powinna i musi zaradzić katolicka organizacya Niema innego wyjścia.

A dzisiejsza rodzina? Prawda, że dobrym katolickim rodzinom nie trzeba przychodzić z pomocą przez stowarzyszenia. One same są dobrem katolickiem stowarzyszeniem. Ale w rodzinach, gdzie ojciec jest pijakiem, matka, nie mająca pojęcia o wychowaniu katolickiem, gdzie ciągle przekleństwa, kłótnie, sprzeczki, gdzie ciasne, cuchnące, bez światła, bez powietrza pomieszkanie, gdzie często istne piekło panuje, czy w takich rodzinach mogą się dzieci należycie wychować?

I oto znowu przyczyna nie cierpiąca zwłoki potrzeby organizacyi, nietylko wśród młodocianych robotników, ale **młodocianych robotnic**.

Weźmy pod uwagę następnie, jaki panował dawniej, a jaki panuje dziś stosunek między majstrem a uczniem, między pracodawcą a młodocianym. Dawniej majster i uczeń stanowili jakby jedną rodzinę; była między nimi jedność, łączność, był familijny stosunek. Dziś zaś to minęło bezpowrotnie. Jedyna nić ich dziś łącząca to zobopólna korzyść materyalna i zawodowa. Charakter, serce, dusza, wyrobienie chłopca z jednej strony, a miłość, przywiązanie, przychylność do majstra z drugiej strony, to niemal należy do przeszłości i wyjątków.

A za to po pracowniach, fabrykach, przy budowie domów i t. p. otoczenie dla wiary, ideału, cnót chrześcijańskich i społecznych jest wprost przerażające dla młodocianych rękodzielników i robotników. Antidotum przeciw temu, to dobrze zorganizowane stowarzyszenie.

Samotność i zły towarzysz, to dwaj główni wrogowie młodzieńca. A młody przecież musi się bawić. Jeśli się nie bawi dobrze, to się bawić będzie źle. Przeciętnie zabawy młodocianych dziś są ponure, czarne, wstrząsające ustawicznie ich nerwami, wyżerające im do reszty wszelkie pierwiastki szlachetne i prawe, po norach przepełnione dymem, alkoholem i po nocach wśród tańców najniższej kategoryi.

Oto niektóre i pobieżnie tylko naszkicowane przyczyny, dlaczego bez odkładania na stosowniejsze czasy należy jak najprędzej przystąpić do zorganizowania młodych pokoleń.

Nie ma innej rady. Tym wszystkim brakom musi się zapobiedz przez organizacye katolickie.

W katolickich stowarzyszeniach mamy nietylko utrzymać im ducha religijnego, ale ich podnieść moralnie i ugruntować na wszelkie burze. Przywrócić im i ukształtować katolicki pogląd na świat i życie. Zastąpić im katolickie rodziny, uzupełnić katolickie pracownie, warsztaty, fabryki, dostarczyć im szlachetniejszych zabaw i rozrywek i t. p.

Musimy młodzież wychować samodzielnie. Musimy się wystrzegać zbytecznej opieki, która nigdy nie wyrobi uświadomionych, energicznych i odważnych charakterów i nie doprowadzi młodzieży do samodzielności.

Do tej pracy na pierwszem miejscu zabrać się powinno Duchowieństwo po wszystkich miastach i miasteczkach naszej dyecezyi, bo „kapłan jest urodzonym wychowawcą młodzieży". Ale do tej pracy trzeba koniecznie wciągnąć świeckich, bez których kapłan bez szkody dla spraw duchownych, a nawet samej organizacyi nie dałby sobie rady.

Wiemy wprawdzie dobrze, że Wielebne Duchowieństwo parafialne ma bardzo wiele pracy i nie wiele pozostaje mu wolnego czasu, lecz także i to wiemy, że wielką jest jego gorliwość o chwałę Bożą i dobro dusz, Krwią Chrystusa Pana odkupionych i że ta gorliwość, płynąca z wiary i miłości Boga i bliźniego, znajdzie sposób szczerego i wytrwałego zajęcia się tą tak bardzo ważną sprawą, chociażby to było połączone z wielkim wysiłkiem i wielu trudnościami.

„Albowiem miłość Chrystusowa przyciska nas" (2 Kor. 5. 14).

„Miłość wszystko znosi... wszystko wytrwa" (1 Kor. 13. 7).

Ratujmy więc za wszelką cenę i za każdą ofiarę pomyślną przyszłość Kościoła św. katolickiego i społeczeństwa naszego przez pracę nad młodem pokoleniem. Błogosławieństwa Bożego takiej pracy nigdy brakować nie może.

Pogrom uniwersytetów w Rosyi.

W tytule tym niema zupełnie przesady. Niemal wszystkie uniwersytety w państwie rosyjskiem zostały w ścisłem znaczeniu tego słowa rozgromione przez „konstytucyjny" rząd Stołypina. W gmachach uniwersyteckich gospodarze policya, a właściwe władze uniwersyteckie i profesorowie nie chcąc iść pod komendę policyjnych „stupajek", podają się masowo do dymisyi. Nominalnie wykłady w uniwersytetach „odbywają się normalnie" t. z. dwóch lub trzech profesorów najbardziej „blagonadiożnych" zjawia się i mają wykłady wobec audytoryum, złożonego z garstki „prawdziwie" rosyjskich studentów i... policyantów, którzy dla porządku asystują przy wykładach... Rzecz prosta, że w takich warunkach większość profesorów nie chciała wykładać. Jedni podali się też sami do dymisyi, innych uwolniono bez prośby za „niespełnianie obowiązków".

Dla zilustrowania tego stanu zniszczenia, w jakiem znalazły się obecnie uniwersytety rosyjskie, dość przyjrzeć się sytuacyi na uniwersytecie moskiewskim. Ta najstarsza rosyjska *alma mater*, skupiająca wszystkie najwybitniejsze siły nauki rosyjskiej uległa zupełnemu rozgromowi. Nie mówiąc już o słuchaczach, z których kilkuset bez śledztwa dyscyplinarnego wydalono, a wielu aresztowano, uniwersytet ten został prawie zupełnie bez profesorów.

Na wydziale fizyko-matematycznym pozostało tak mało wykładających, że wprost nie jest on w możności funkcyonować. Ustąpiło zeń ogółem 48 osób, w tej liczbie 11 profesorów, 28 prywat docentów i 9 laborantów.

Wydział prawny utracił 21 osób z grona pedagogicznego, w czem 5 profesorów i 16 prywat-docentów.

Na wydziale historyczno-filologicznym podało się do dymisyi 16 osób, w tej liczbie 7 profesorów i 9 docentów.

Wreszcie z wydziału lekarskiego ustąpiło 36 osób, w tem 7 profesorów, 18 docentów, 1 pomocnik prosektora i dziesięciu asystentów.

Ogółem uniwersytet moskiewski utracił dotychczas ze swego personalu pedagogiczno-naukowego 121 osób.

Dodać należy, że lista ustępujących nie jest jeszcze zamknięta.

I jakaż była geneza wydarzeń, które doprowadziły do takiego pogromu rosyjskich ognisk nauki? Początek obecnych rozruchów datują się od śmierci Tolstoja. Młodzież wzburzona była wypadkami, które towarzyszyły śmierci wielkiego pisarza i urządzała wiece studenckie. Rząd skorzystał z tej okazyi i postanowił za jednym zamachem zgnieść „kramołę" uniwersytecką. Minister oświaty wydał okólnik, zakazujący wszelkich wieców studenckich i znoszący w ten sposób zatwierdzoną przez cara ustawę uniwersytecką, nadającą wyższym zakładom naukowym wewnętrzną autonomię i przyznającą studentom prawo zgromadzeń.

W odpowiedzi na ten okólnik — młodzież odpowiedziała proklamowaniem strajku, który rząd postanowił zdusić z całą brutalnością policyjnych represyi, zwróconych nie tylko przeciw słuchaczom, ale i przeciw profesorom.

W jaki sposób władze rosyjskie zabrały się do „uspokojenia" uniwersytetów, opowiada b. rektor uniwersytetu moskiewskiego Manuiłow.

„W r. 1906 — oświadczył on w rozmowie z jednym z korespondentów — gdy wzburzenie na uniwersytecie moskiewskim było bordzo silne, często zwracałem się do ówczesnego naczelnika miasta z prośbą o przysłanie policyi, nielegalne wiece bowiem odbywały się mimo zakazy moje. Były wypadki, że i naczelnik miasta, dowiedziawszy się o nielegalnym wiecu, uprzedzał mnie, że uważa za niezbędne przybyć do uniwersytetu i przerwać wiec z udziałem osób postronnych. Taką interwencyę policyi uważałem zawsze za legalną i niezbędną.

Cóż jednak działo się w uniwersytecie naszym w r. 1911? Policya codziennie wymagała odemnie doniesień, jak idą sprawy na uniwersytecie, czy odbywają się wykłady itp. A potem przybywały oddziały policyi i zastawszy na korytarzach studentów, zapisywały nazwiska ich, nie pytając, czy to strajkujący, neutralni, czy przeciwnicy strajku. Odstraszało to nawet tych ostatnich i rzadziej odwiedzać zaczęli uniwersytet. Docentowi prywatnemu, Kokoszkinowi, przerwali wykład, wobec czego poszedł do domu. — Wkrótce jednak studenci zebrali się ponownie; przybył również Kokoszkin, zobaczywszy jednak koło drzwi sali wykładowej policyantów z karabinami, oświadczył, że w takich warunkach wykładać nie może i opuścił gmach uniwersytecki.

„Pomocnik naczelnika miasta, Modl, spotkawszy mnie w uniwersytecie, oświadczył, że studenci czekają na profesora Kokoszkina. Dowiedziawszy się, że Kokoszkin poszedł do domu, powiedział do mnie: „W takim razie poszlij pan po niego". Na wykonanie polecenia tego nie zgodziłem się jednak.

Taki dziwny stan rzeczy trwał 5 do 6 dni. Zebrawszy najbliższych kolegów moich, po naradzie z nimi zawiadomiłem radę uniwersytecką, że obecnie rola rektora uniwersytetu ogranicza się jedynie do **codziennego raportowania komisarzowi policyi** przez telefon o stanie rzeczy w uniwersytecie, lub do pertraktowania z przedstawicielami policyi obok samych audytoryów. Takie przykre położenie było poniżające dla nas, jako dla administratorów instytucyi autonomicznej, wobec czego postanowiliśmy prosić, ażeby ministerstwo uwolniło nas od obowiązków administracyjnych i pozostawiło jedynie w charakterze profesorów".

Z tej relacyi byłego rektora, który nie wahał się przyznać, że w roku 1906, kiedy wśród młodzieży panował istotnie ruch rewolucyjny, sam wzywał policyę do uniwersytetu — wynika, iż wina za obecne wypadki na uniwersytetach rosyjskich spada wyłącznie na rząd. Nietylko pogwałcił on ustawę, ogłaszając okólnik, znoszący *de facto* zagwarantowaną autonomię uniwersytecką, ale gdy wybuchł strajk — oddał nietylko słuchaczy, lecz i ciało profesorskie na **łup przemocy policyjnej!** To też dziś śmiało można stwierdzić, że to, do czego dążyła stale biurokracya rosyjska, uważająca za najgroźniejszego „wrogą wewnętrznego" — oświatę, to osiągnął z niebywałym dotychczas skutkiem „konstytucyjny" rząd Stołypina, dokonawszy doszczętnego **pogromu rosyjskich ognisk nauki!**

Działalność T. O. L.

Z Oświęcimia piszą nam:

Tutejsze okręgowe T. O. L. zamknęło w dniu 1 marca jednoroczny okres swej działalności. Towarzystwo pracowało przez rok rzeczywiście pilnie i rzetelnie. Zarząd urządził cały szereg popularnych odczytów w Oświęcimiu, w Dworach, w Broszkowicach i w Starych Stawach. Odczyty wygłaszali pp. X. Konstanty **Łabędź**, prof. Dr Ludwik **Birkenmayer**, Marceli **Gorączko**, Ludwik **Gancarz**, Marya **Kacicka**, Józef **Jakubiec**, Stan. **Rzeszódko** i Dr Alfred **Winogrodzki**. Gromadziły one tak licznie słuchaczy, że liczba prelegentów winna być powiększoną.

Pocieszającem jest także, że Czytelnia Okręgowego Tow. Ośw. rozwija się pięknie. Przy otwarciu Czytelni dnia 2 lutego 1910 roku posiadaliśmy z daru p. Rzeszódki, oraz z dawnych zapasów 170 książek, a obecnie Czytelnia posiada około 700 tomików. Ruch w Czytelni był wielki; pożyczało w nich stale 45 osób i te przeczytały niemal wszystkie dziełka. Czytelnicy korzystają stale z „Głosu Narodu". Na wsiach jest również wielki ruch w Czytelniach, Zarząd bowiem postanowił otworzyć wypożyczalnię w Broszkowicach, Rajsku, Dworach, korzystając z ofiarnej chęci pań: Januszewskiej i Kacickiej, tudzież Gancarza.

Obchody patryotyczne urządzało Okr. Tow. Ośw. Lud. w Oświęcimiu z innemi tutejszemi polskiemi Towarzystwami. Urządziło też trzy patryotyczne obchody do wsiach. Na wieczorkach, urządzonych w dzień 3 maja, na uroczystości Grunwaldu przemawiał zasłużony pracownik oświatowy X. Łabędź.

Zarząd postanowił razem z inspektorem szkolnym p. Zajączkowskim założyć w Oświęcimiu **kurs dla analfabetów**. Stworzono komitet, do którego weszli prócz członków wydziałów polskich tutejszych Towarzystw także pp. starosta Wykowski, Dr Adolf Winogrodzki, inspektor szkolny Zajączkowski, burmistrz Mayzel, Marceli Gorączko i X. kanonik Szałaśny i inni. Prezesem komitetu został X. Konstanty Łabędź, dyrektorem kursów p. Rzeszódko. Na kurs zapisało się 30 mężczyzn i 36 kobiet, wobec czego zmuszonym był komitet utworzyć osobny kurs dla mężczyzn, osobny dla kobiet. Nauka udzielaną bywa od 8 stycznia br. w niedziele i święta od 2 do 5. Uczą pp. Rzeszódko, Jakubiec i p. Łyzłoińska.

Na otwarciu kursów obecni byli: pp. starosta, inspektor Dr Winogrodzki i X. kanonik Szałaśny, który objął naukę religii i na tych kursach przemawiali X. kanonik Szałaśny i inspektor Zajączkowski.

Zarząd Towarzystwa może dzisiaj z dumą spoglądać na rok swej oświatowej pracy wśród ludu. Praca jego jest wydatną i wszechstronną. Winna zostać wzorem dla innych Towarzystw oświatowych.

Propinacya nie wygasła.

Z Głębokiej (pow. Gorlicki) piszą nam:

Sądziliśmy, że z wygaśnięciem dawnego prawa propinacyjnego ustanie także i plaga rozpijania ludu tutejszej wioski. Wystarczy przecież powiedzieć, że w wiosce naszej, liczącej niespełna 60 domów, było aż 3 szynki. Nic też dziwnego, że wskutek zwykłych następstw, jakie pociąga za sobą raczenie się tą „wodą ognistą", kilka gospodarstw zostało już materyalnie prawie że zupełnie zniszczonych — wielu zaś innych gospodarzy, aby się ratować przed podobną ruiną, zmuszonych było na obczyźnie szukać polepszenia swego bytu. Statystyczne daty zebrane przy tegorocznej konskrypcyi, wykazują około 18 procent domów mieszkalnych pustką stojących, których właściciele przed ostateczną nędzą schronili się w Ameryce.

To też z radością powitaliśmy fakt, że miejscowa rada gminna mimo energicznych zabiegów dotychczasowych szynkarzy, zasadniczo oświadczyła się przeciw istnieniu choćby jednego tylko szynku na przyszłość, zaczem i starostwo w Gorlicach popierając tak zbawienną myśl, przychyliło się do uchwały gminy i ostatecznie wieś Głęboka na własne żądanie nie otrzymała wcale szynku.

RUDYARD KIPLING.

Powrót Imraja.

3

Strickland wziął lampę i gotował się do odejścia z nią na górę po drabinie, mimo, że ostrzegałem go o niebezpieczeństwie podpalenia.

— Głupstwo! — zaprzeczył mi — węże nie mogły odejść daleko. Nie lubią one zimnych cegieł i zwinęły się z pewnością gdzieś w rogu między fałdami płótna. Szarpnął silnie oponę tuż przy gzymsie, płótno odstało rozdzierając się z hałasem, powstała spora szpara, w którą przyjaciel mój wsadził głowę. Zaciąłem zęby i gotowałem się do zmiażdżenia kolbą głowy węża, w chwili gdy spadnie na podłogę.

— Ho! ho! — odezwał się Strickland głosem, który wydał mi się dziwnie głuchym i przytłumionym dlatego może, że wychodził z poza płóciennej opony. Jest tu, jak widzę, miejsce na całe drugie mieszkanie i na Jowisza, mieszkanie to ma lokatora

— Węże? — spytałem, nie rozumiejąc o co chodzi.

— Nie! Kogoś znacznie większego. Podaj mi, proszę żerdź, obym mógł wypłoszyć tego gościa. Spełniłem jego życzenie.

— Co za gniazdo dla wężów i nietoperzy — mówił Strickland, wspinając się wyżej, tak, że wkrótce łokieć jego zniknął w czeluściach sufitu.

— Hola! wychodźno stamtąd kimbyś nie był — wołał mój przyjaciel. Baczność! coś spada — dodał jeszcze. — Ujrzałem wtedy środek płóciennego sufitu, wydymający się w dół. Przybierał on stopniowo kształt worka obciąganego w dół jakimś ciężarem. Płótno oddzierało się z trzaskiem od gzymsów. Porwałem ze stołu lampę w sam czas, aby ją uchronić od ciężaru spadającego przedmiotu. Przedmiot spadł prosto na stół. Nie odważyłem się spojrzeć na niego, dopóki Strickland nie zstąpił z drabiny, by stanąć obok mnie. Przyjaciel mój nie był nigdy rozrzutny w słowach Nie powiedział więc nic i teraz. Podjął tylko opadający koniec obrusa i zakrył nim ową rzecz.

— Zdaje mi się — rzekł, biorąc do ręki lampę — że nasz przyjaciel Imraj powrócił, czy chcesz go zobaczyć? Coś poruszyło się pod obrusem, to mały wąż wypełzł i zginął natychmiast zabity kolbą Stricklanda.

Było mi zbyt nie swojsko, by zdobyć się na jakąbądź uwagę. Strickland także milczał zamyślony, przedmiot zaś leżący pod obrusem nie dawał znaku życia.

— Czy to Imraj? — spytałem wreszcie. Strickland odgarnął obrus.

— Tak, to Imraj — odrzekł — a musiał mieć gardło podcięte.

Wtedy zaczęliśmy mówić obaj razem.

— A więc dlatego błąkał się po domu i szeptał. W tej chwili Tjetiens zaszczekała głośno w ogrodzie. Po chwili wielki jej pysk ukazał się we drzwiach, uchylając portyerę. Płótno sufitu podarte na strzępy, opadało prawie ku ziemi. Tjetiens weszła do pokoju i stanęła naprzeciw Stricklanda, wyszczerzając zęby.

— Brzydka sprawa! moja stara — rzekł Stricland. Imraj nie wylazł sam na strych, aby tam sobie gardło poderżnąć, nie mógł też po śmierci zabić tak szczelnie płótnem wejścia do strychu. Pomyślmy nad tem

— Pogaśmy lampy i chodźmy do mego gabinetu — rzekł do mnie Strickland. — Nie gasiłem lamp i pomknąłem szybko do pokoju Striclanda, wtedy on sam pogrążył w ciemnościach salę jadalną i podążył za mną. — Zapaliliśmy cygara, rozmyślając o całej sprawie, to jest właściwie, rozmyślał o niej Strickland, ja zaś paliłem frenetycznie, b m się bał.

— Imraj powrócił — mówił Strickland — musimy się teraz dowiedzieć, kto zabił Imraja. Czekaj, mam myśl. W chwili, gdym osiadł w tem bungalow, zatrzymałem całą służbę Imraja. Imraj był człowiekiem łagodnym, człowiekiem bez zarzutu, nie budzącym trwogi, nieprawdaż? Skinąłem głową twierdząco, mimo że przedmiot leżący tam na stole, nie wydawał mi się tak niewinnym. Jeżeli zwołam służbę, zmówią się wszyscy, jak jeden mąż i kłamać będą, jak prawdziwi Aryjczycy.

— Wybadaj ich każdego z osobna.

— W takim razie pierwszy ostrzeże innych i uciekną wszyscy do jednego. Ale mówiłem ci już, że mam myśl.

— Jaką?

— Nie mogę ci jeszcze powiedzieć.

W tej chwili usłyszeliśmy kaszel za ścianą. Był to znak, że Bahadur-Khan, służący Stricklanda, pragnąłby nakłonić swego pana do udania się na spoczynek.

— Wejdź tu! — zawołał na niego Strickland — prawda, jaka noc parna?

Bahadur-Khan był to rosły mahometanin, w zielonym turbanie. Przyznał on, że noc jest parna, ale deszcz potrwa jeszcze, co przyniesie ulgę krajowi.

— Będzie tak, jeśli się Bogu podoba — odparł Strickland. — Ale słuchaj Bahadur-Khanie, zarzucałem cię pracą od chwili prawie, gdyś wszedł do mnie na służbę, a kiedy to było?

— Czyżby syn nieba zapomniał już? Było to tego właśnie dnia, gdy Sahib Imraj odjechał potajemnie do Europy. Wtedy właśnie wszedłem w służbę czcigodnego ojca ubogich.

— Więc Sahib Imraj pojechał do Europy?

— Tak mówi cała służba.

— Ale gdyby powrócił, wziąłbyś znowu u niego służbę?

— Bez wątpienia. Sahib Imraj był dobrym panem, który kochał swoich podwładnych.

— Słusznie powiedziałeś. Zmęczony jestem, mimo to, pójdę jutro na polowanie. Podaj mi strzelbę tę, z którą zwykle chodzę na antylopy.

Mahometanin wydobył strzelbę z futerału i podał ją swemu panu.

Strickland ziewnął przeciągle i wyciągnął rękę po naboje.

— A więc Sahib Imraj odjechał tajemnie do Europy — mówił, nabijając broń. — To dziwny postępek, nie prawdaż, Bahadur-Khanie?

— Nie wiem synu niebios, nie znam się na postępkach białych ludzi.

— Rzeczywiście, nie wiele o nich wiesz, ale wkrótce dowiesz się o nich więcej. Czy wiesz, że Sahib Imraj powrócił z Europy? i jest tam w przyległym pokoju, czekając na twoje usługi.

— Sahibie!

Lufa strzelby Stricklanda błysnęła przy świetle lampy, skierowana w szeroką pierś Bahadur-Khana.

— Idź i zobacz go. Twój pan zmęczony jest, czeka na ciebie.

Wepchnął go prawie lufą swej fuzyi do sali jadalnej.

Bahadur-Khan spojrzał naprzód w czarne czeluście sufitu odartego z płótna, potem na ziemię, wreszcie wzrok jego padł na martwy przedmiot leżący na stole.

— Widziałeś? — spytał Strickland po chwili milczenia.

— Widziałem. Jestem gliną w ręku białego człowieka. Co wasza wielmożność myśli zrobić?

— Powiesić cię za miesiąc.

— Za to, że go zabiłem? Ależ Sahibie, on chodząc pomiędzy służbą, rzucił okiem na moje dziecko, które miało cztery lata. On rzucił na nie złe uroki i dziecko moje umarło z gorączki.

— Cóż zrobił Imraj Sahib twemu dziecku?

— Pogładził je po głowie i powiedział, że to piękne dziecko. I dlatego syn mój umarł w dziesięć dni potem i dlatego zabiłem Imraj Sahiba, gdy powrócił o zmroku z biura i położył się spać. Syn niebios wie teraz wszystko.

Strickland spojrzał na mnie z poza swej strzelby.

— Słyszałeś? — jesteś świadkiem, że to on zabił.

Bahadur-Khan stał nieruchomy, twarz jego przy świetle lampy była trupio bladą. Uczuł jednak potrzebę usprawiedliwiania się.

— Wzięty jestem w sidła — rzekł — ale ten człowiek zaczął pierwszy — zabił moje dziecko, dlatego ja zabiłem go i schowałem. A tylko człowiek mający na swych usługach demona, mógł dowiedzieć się, że to ja zrobiłem.

Tu rzucił nienawistne wejrzenie na Tjetiens, która leżała, patrząc na niego z iście zwierzęcą obojętnością.

— Dobrześ wynalazł kryjówkę, szkoda tylko, żeś zapomniał przywiązać do belki trupa, za to dziś sam wisieć będziesz na powrozie. Strickland zawezwał przyboczną służbę, dwaj zaspani policyanci weszli do pokoju.

— Weźcie go do więzienia — rozkazał — jutro rozpocznie się śledztwo.

— Więc powiesicie mnie? — zapytał Bahadur Khan, nie próbując uciekać.

— Jak prawdą jest, że słońce świeci, a woda płynie, będziesz wisiał — odpowiedział Strickland.

Bahadur Khan, cofnął się o krok. Policyanci czekali rozkazów.

— Idźcie — rzekł Strickland.

— Nie pójdę — przemówił Bahadur-Khan, chociaż wkrótce odejdę daleko. Patrzcie, jestem już trupem.

Podniósł nogę. Do małego palca bosej jego stopy, przylgnęła głowa węża na wpół rozdeptanego. Przylgnęła mocno do ciała ostatnim skurczem.

— Pochodzę z porządnej rodziny gospodarskiej — mówił Bahadur-Khan, stojąc wciąż — haniebnem byłoby dla mnie wisieć publicznie na szubienicy, wolałem obrać ten sposob. Niech Sahib pamięta, że bielizna jego jest policzona, na umywalni leży to, co zostało z mydła. Moje dziecko zostało urzeczone, zabiłem czarownika, za cóżbyście mnie mieli wieszać. Ocaliłem moją cześć i... i... umieram.

I wkrótce umarł, jak umierają ci, których ukąsił mały wąż Karjat. Policyanci wynieśli jego zwłoki, jak również to, co pozostało z Imraja. Sprawa zniknięcia Imraja była rozjaśniona.

— Oto! — rzekł Strickland głosem zupełnie spokojnym, wchodząc do łóżka, oto, co się nazywa wiek dziewiętnasty. Słyszałeś, co mówił ten człowiek?

— Słyszałem — odparłem. — Imraj popełnił błąd.

— Slepy traf, który sprowadził na dziecko febrę sezonową, prosty zbieg okoliczności. Wszakże ten Bahadur-Khan służył u Imraja cztery już lata.

Zadrżałem. Mój własny służący był również w usługach moich od lat czterech. Wszedłszy do mej sypialni, zastałem tam mego sługę, oczekującego na mnie. Twarz jego była obojętna, jak wizerunki odlane na pieniądzach.

— Czy wiesz, co się stało z Bahadur-Khanem? — spytałem.

— Umarł od ukąszenia węża, resztę Sahib wie.

Taka była odpowiedź.

— A ty czy wiedziałeś co o morderstwie?

— Tyle, ile można było się dowiedzieć, od człowieka, co się tu błąkał, żądając zadośćuczynienia.

Upadałem ze znużenia. Zanim jednak zasnąłem, usłyszałem z poza ściany głos Stricklanda.

— Słuchaj! Tjetiens powróciła na swój siennik.

Istotnie Tjetiens leżała w całej okazałości na swym sienniku, pod kołdrą w pokoju przyległym do sypialni, a w sali jadalnej strzępy płótna zwieszały się od sufitu, muskając powierzchnię stołu.

I zdawaćby się mogło, lecz tylko teoretycznie, że mieszkańcom naszej wioski nic więcej do szczęścia nie brakuje. Tak jednakowoż nie jest, gdyż faktycznie prawo propinacyjne nie wygasło, istnieje ono nadal wprawdzie nie jawnie, bo nie pozwala na to ustawa, lecz dyskretnie i tajemniczo, ale tak, że omal wszyscy we wsi o tem wiedzą.

Żydzi karczmarze omijają zręcznie ustawy, czując moralne poparcie pewnych rządzących czynników.

Zamykając w tych szczupłych ramach nasze uwagi i spostrzeżenia, zapytujemy odnośną władzę, czy wiadome jej są podobne praktyki „eks szynkarzy głębockich", a zarazem zwracamy się z gorącym apelem o sanacyę miejscowych stosunków. Chcemy wierzyć, że słowa nasze nie przebrzmią bez echa. Nowa ustawa o wyszynku napojów wyskokowych już przecież weszła w życie, bo z dniem 1 stycznia br. Na terenie głębockim dotąd jej nie widać, czyżby z braku środków komunikacyjnych nastąpiło tak znaczne opóźnienie — a może z winy władz.

Mieszkańcy Głębokiej.

Pokrzywdzenie krakowskich kolejarzy.

Ze sfer kolejowych piszą nam:

Dziwną jest opieszałość, a może nieżyczliwość władz centralnych w Wiedniu w stosunku do personalu kolejowego w Galicyi. Mamy na to liczne dowody. I tak od lat wielu mają kolejarze swoje stowarzyszenie pożyczkowe we Wiedniu dla wszystkich linii kolei państwowych w Austryi. W stowarzyszeniu tem złożone są milionowe kapitały, będące własnością członków, a nie skarbu kolejowego, a przeznaczone na pożyczki dla funkcyonaryuszów kolejowych. W zasadzie mogą kolejarze otrzymać w drodze pożyczek kwotę aż do wysokości jednomiesięcznej pensyi. Od tego płacą 5 prc., a kapitał musi być w ciągu roku spłaconym. Dzieje się to w drodze list płatniczych. Gwarancya jest — jak widzimy — zupełna, a procent, wobec tego, że kapitały leżą na 3 prc. w kasach wiedeńskich — dość wysokim. Zdawałoby się zatem, że zarząd tego stowarzyszenia — w swoim własnym interesie — będzie się starał, by cały kapitał był ciągle w ruchu na 5 prc., a więc, że będzie udzielał każdomu, kto się zgłosi, żądanej pożyczki.

Inaczej ma się rzecz w rzeczywistości.

Pominąwszy formalności — zupełnie zbyteczne, (n. p. żądanie 14 podpisów rozmaitych referentów dyrekcyjnych na podaniu, i t. d., co wymaga nieraz bardzo długiego czasu), dowiaduje się wreszcie kolejarz, któremu już pożyczkę wyasygnowano, że pieniędzy nie ma w kasie, bo... kredyt nie przyszedł z Wiednia. Jest faktem, że od Września 1910 nie otrzymał nikt w dyrekcyi krakowskiej pożyczki, bo kredytu nie ma!

A więc ty biedny kolejarzu, co masz chorą żonę lub dzieci i nie masz za co kupić zimowego ubrania dla rodziny, czekaj na pożyczkę z funduszu, który jest wspólną własnością kolejarzy, a więc i twoją — pół roku, albo idź do lichwiarzy-żydów, i pożyczaj na procent wysoki, bo zwykle 120 prc. Takich dobrodziejów-lichwiarzy kręci się koło personalu kolejowego mnóstwo, a proteguje ich mimowoli władza kolejowa, która, nie udzielając potrzebującym kolejarzom pożyczek w swoim czasie — pcha ich formalnie w objęcia lichwy.

Dowiadujemy się, że już około 1000 podań o pożyczkę leży w dyrekcyi kolejowej. Faktem jest również, że dyrekcya krakowska już kilka razy żądała z Wiednia kredytu, nawet sam dyrektor, radca dworu Zborowski osobiście o tem pisał do ministeryum — mimo to pieniądze dotąd nie nadeszły. Widać zarząd stowarzyszenia we Wiedniu wychodzi z tego błędnego zapatrywania, że przez udzielanie pożyczek kolejarzom czyni tymże jakąś łaskę i obdarza nią przedewszystkiem Niemców i Czechów, dla Galicyi zostawiając ochłapy i to na później, dalej widać, że na czele tego stowarzyszenia stoją ludzie, nie umiejący nawet rachować, w przeciwnym razie musieliby przyjść do tego przekonania, że kilka milionów koron, które się trzyma w banku na 3 prc., jeżeli się je rozda na pożyczki po 5 prc. (przy zupełnej gwarancyi zwrotu kapitału), to czyni ładny pieniądz, a pieniądz ten można potem użyć na jakieś cele humanitarne i t. d. Jeżeli zaś przyczyną nienadsyłania kredytu jest lekceważenie Galicyi na rzecz Niemców i Czechów, to musimy przeciwko temu jak najenergiczniej zaprotestować i wezwać naszych przedstawicieli we Wiedniu, by w tę sprawę wglądnęli. Kolejarze galicyjscy są nader lojalnymi i cierpliwymi, ale i ich cierpliwość ma swoje granice. Chcemy być na równi traktowanymi, jak koledzy z zachodu i południa.

Kolejarze krakowscy.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 01; zachód przypada o godz. 5 minut 38; długość dnia godzin 11 minut 37.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Grzegorza, pojutrze w poniedziałek Nicefora.

Rocznica śmierci Luegera. Dnia 10 marca upłynęło rok od śmierci wielkiego wiedeńskiego burmistrza, założyciela i przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego Dra Karola Luegera. Rocznica to smutna nie tylko dla Wiednia i dla Niemców austryackich, ale dla całej chrześcijańskiej Austryi. Dnia 10 marca bowiem o godzinie 8 rano przestało bić w gotyckim ratuszu stolicy serce największego przyjaciela i obrońcy chrześcijańskiego ludu, niestrudzonego bojownika o sprawiedliwość społeczną, genialnego przywódcy, męża stanu i burmistrza... Zmarł ku żalowi całej Austryi, a zwłaszcza swego kochanego ludu wiedeńskiego, któremu poświęcił całe ofiarne życie, swoje wielkie zdolności i wielkie serce.

Prawdziwa wielkość Luegera objawia się w trwałości jego dzieł i niespożytości jego idei. Jak przed rokiem — tak i dzisiaj, wiedeńska partya antysemicka stoi silnie ugruntowana w masach ludowych; jak za życia Dra Luegera tak i teraz idea chrześc.-socyalna i program obrony przed moralnym i materyalnym wpływem żydowstwa zyskują coraz to nowe tysiące gorących zwolenników i zapalonych wyznawców wśród wszystkich ludów Austro Węgier, a nawet poza granicami monarchii. Lueger żyje i żyć będzie nietylko w serdecznej pamięci Wiedeńczyków i nietylko w granitowych pomnikach, ale w programach milionów ludzi, w ich działach, myślach, dążeniach. Imię tego wielkiego patryarchy pozostanie bezcennym kapitałem i hasłem dla wszystkich, którzy to zaszczytne imię „chrześcijańsko-socyalny" nosić będą.

W rocznicę śmierci możemy i my powtórzyć oświadczenie „Reichspost", imieniem chrześcijańsko-socyalnej partyi niemieckiej wyrażone:

„Poszczególni bojownicy mogą paść, ale w sercach potomności odmładzają się chrześcijańskie ideały, za które oni walczyli niestrudzenie i trwają dalej jaśniejące, jako odblask tej nieśmiertelności, z której powstały. To jest najpiękniejszy wieniec na grobie Luegera: „wierność Jego ideałom".

Kraków, dnia 11 marca.

Młodzieńcze fermenty. Nie zbyt bohaterskim był gest tych „postępowych" relegowanych studentów, którzy udali się do senatu z prośbą o złagodzenie kary! Po uchwałach wiecowych, żądających tak stanowczo ustąpienia senatu, — po namiętnych napaściach na wyrok dyscyplinarny i sąd profesorski, — po groźbach i zapewnieniach „nieugiętości zasad" i całej frazeologii radyalnej „Naprzodu" i innych organów strajku, — można było oczekiwać, że cały konflikt nie prędko się skończy. Na szczęście młodzi strajkowicze rychło się opamiętali i zrozumieli, że mają przeciwko sobie nie tylko senat, ale całą opinię publiczną, — i że całe ich postępowanie było bardzo niewłaściwe a nawet nieprzyzwoite. Dobrze się zatem stało, że nie wytrwali w ślepym oporze, ale uznali swoją winę i senat przeprosili. W ten sposób cały zatarg został zażegnany i należy mieć nadzieję, że nasza czcigodna wszechnica nie będzie już widownią wstrętnych awantur, poniżających godność nauki.

* * *

W związku z powyższemi uwagami pozostaje sprawa nowych ślubowań przepisanych przez Senat.

Formułka ślubowania, którą mają podpisywać wszyscy słuchacze Uniw. Jagiel., brzmi następująco:

„Ślubuję i stwierdzam własnoręcznym podpisem, że jako słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego stosować się będę sumiennie do praw akademickich i okazywać będę zawsze posłuszeństwo i poszanowanie władzom akademickim.

Oświadczam zarazem, że wiadomo mi, iż w razie naruszenia przezemnie w jakikolwiek sposób porządku lub karności akademickiej, podpadnę po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego bezzwłocznie karze wydalenia z Uniwersytetu".

Formułkę tę podpisywać muszą wszyscy akademicy. Charakterystycznem jest „orzeczenie" komitetu strejkowego, pozwalające socyalistom i żydom podpisywanie tę formułkę. Otó komitet ów „uważając nowe sponsya za akt przemocy ze strony czynników miarodajnych, unieważnia je(!) moralnie i uważając za formalność (!), poleca kolegom, by bez skrupułów podpisywali ten elaborat". Taki przynajmniej „komunikat" ogłosił „Naprzód"...

Powyższe zastrzeżenie podszepnięte niezawodnie ze strony żydowskiej jest przedewszystkiem niesłychanie obłudne, a oprócz tego maskuje poddanie się uzasadnionym obostrzeniom senatu. Komitet w ostatnim akcie swej władzy usiuje zachować dumną pozę czynnika, równorzędnego zwierzchności uniwersyteckiej. Komitet więc „unieważnia moralnie" formułkę ślubowania, ogłasza ją za akt przemocy i z temi dopiero zastrzeżeniami pozwala ją podpisywać!! Ileż śmieszności w tej fanfaronadzie!! Strejkujący udali się pod opiekę Wiednia i stamtąd otrzymali jaknajostrzejsze potępienie i... nową dyscyplinarkę. A obecnie tylko ten znieważany i zohydzony przez socyalistów senat broni ich przed represyami ministerstwa!!

Komitet strejkowy, który obałamuconą młodzież doprowadził do tego smutnego stanu, że weszła w konflikt z senatem, z ministerstwem i ze społeczeństwem polskiem i obecnie zależną jest zupełnie od łaski senatu, winien przynamniej obecnie i zrozumieć swe obowiązki, zamiast popisywać się obłudną fanfaronadą, przeprosić senat i w ten sposób przywrócić *status quo ante* na Uniwersytecie.

Nie przypuszczamy zaś ani na chwilę, aby młodzież polska mogła na seryo traktować wezwanie do kłamstwa i fałszu.

Wpisy na Uniwersytet rozpoczynają się w poniedziałek i trwać będą do 27 marca włącznie. Przy wpisie słuchacze muszą zwracać dawne legitymacye, a otrzymają nowe, do których muszą dostarczyć fotografii. Takie legitymacye, opatrzone fotografiami są już dawno zaprowadzone na Uniwersytecie wiedeńskim.

Zażydzenie Kleparza. Piszą nam z miasta: Przez długie lata była ulica Długa i przyległe jej ulice w tem szczęśliwem położeniu, że były wolne od „naszych najserdeczniejszych". Z chwilą jednak, gdy władze kolejowe postanowiły przenieść magazyny towarowe z ulicy Pawiej na Krowoderską, stosunki zmieniły się zupełnie. Nastąpił najazd żydowskich spekulantów na ulice prowadzące ku nowemu dworcowi towarowemu, głównie zaś na ulicę Długą. Już dziś mamy na tej ulicy 38 sklepów żydowskich, a w tem (co gorsza) 4 szynki. Podobnie — choć w mniejszym stopniu — widzimy to na ulicy Krowoderskiej, Szlaku i Pędzichowie. Odtąd też awantury i bitki w spelunkach i norach żydowskich, oraz w ich okolicy są na porządku dziennym.

Nie lepiej się dzieje na rynku kleparskim. Na jednej tylko stronie Rynku znajduje się 5 szynków żydowskich. Na placu Matejki są 4 szynki żydowskie. Ale i to żydom jest za mało. Apetyt ich sięga dalej. Zapragnęli szynku w nowo wybudowanym domu Wimmera tuż obok kościoła św. Floryana! Dopiero energiczna akcya zainicyowana przez proboszcza X. kan. Kulinowskiego, Eksc. hr. St. Tarnowskiego, radcę dworu Zborowskiego oraz kilkuset obywateli miejscowych przeszkodziła zbezczeszczeniu kościoła przez szynk żydowski. Czynniki miarodajne nie pozwoliły na założenie tego szynku w sąsiedztwie świątyni.

Pragnęlibyśmy bardzo, by te same czynniki z równą energią wystąpiły przeciwko zakładaniu nowych gniazd zepsucia i w innych stronach Kleparza — a zaskarbią sobie uznanie i wdzięczność obywateli miejscowych.

A jeszcze poruszyć należy sprawą Izby handlowej przy ulicy Długiej. Jak wiadomo, w gmachu tejże Izby znajdowała się przez czas pewien apteka, własność katolicka. To nie było na rękę gospodarzom tego gmachu, t. j. żydom. Dotąd intrygowali i kopali dołki, dokąd apteki z gmachu Izby nie wygryźli. Obecnie lokal najmowany przez aptekę stoi od pół roku próżny. Czyni to kilka tysięcy koron szkody, a szkodę tę muszą członkowie Izby pokryć z własnych pieniędzy. Czy za taką gospodarkę będą członkowie ci wdzięcznymi panom Dattnerom, Benisom i innym gospodarzom gmachu Izby handlowej, pozwalamy sobie powątpiewać.

J. M.

Mięso argentyńskie zyskało sobie obecnie większy popyt, niż transport pierwszy. Tłumy publiczności gromadzą się celem zakupna koło jatek miejskich, a personal sprzedający nie może nawet nadążyć w ekspedyowaniu towaru.

Z teatru miejskiego. Pełna humoru i finezyi komedya Tristana Bernarda: „Nieznajomy tancerz" powtórzona będzie w niedzielę; na niedzielne popołudniowe przedstawienie przeznaczono uciesznią krotochwilę Marlowe'a: „Złoty wiek rycerstwa". — W poniedziałek „Noblesse oblige".

Koncert Ernesta Dohnanyiego. W dniu 16 bm. zawrze Kraków spóźnioną znajomość z jednym z tych międzynarodowych wirtuozów-pianistów, posiadających jednaki rozgłos w Europie i Ameryce. Ernest Dohnanyi równie sławny wykonawca dzieł Beethovena i Schumanna jak twórca dzieł symfonicznych i kameralnych niepospolitej wartości, jest jedynym obcym pianistą, który da się u nas słyszeć w sezonie bieżącym, to też koncert jego okazuje dużą siłę atrakcyjną.

Wśród fachowców żywe zaciekawienie wywołał układ programu, apelującego w pierwszym rzędzie do zalet interpretacyjnych wykonawcy. Prócz Bacha 3 suity angielskiej, Beethovena Appassionaty i Schumanna Kinderszenen, grać będzie Dohnanyi swoje własne cztery rapsodye, wysoko cenione przez krytykę europejską.

Wieczór kwartetu czeskiego we wtorek 14 bm. rozpocznie się wyjątkowo o godz. 7 wieczorem, gdyż bezpośrednio po koncercie artyści czescy wyjeżdżają do Berlina.

W Czytelni katolickiej wygłosił dnia 9 marca b. r. Dr Jan Tad. Zubrzycki docent Politechniki lwowskiej nader zajmujący wykład illustrowany obrazami świetlnymi pt. „Swojszczyzna w sztuce". Prelegent z niepospolitą erudycyą i żywością słowa przedstawił szereg motywów rodzimych w polskiej architekturze średniowiecznej, którą wywodzi ze słynnego w całym świecie budownictwa drewnianego gontyn.

Kilkadziesiąt przeźroczy z wybitnych zabytków ojczystych ze wszystkich dzielnic Polski urozmaiciło wywody uczonego mowcy, unaoczniając twórczość mistrzów gotyckich i romańskich w Polsce. Dokończenie odczytu wraz z okazaniem nowych kilkudziesięciu klisz, tudzież swobodną dyskusyą uczestników odbędzie się dnia 12 marca w niedzielę o godz. 6-tej w Czytelni katolickiej (Sienna 5 parter).

V. Konferencya fachowa w sprawie nauki rysunku, odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali II. Szkoły realnej (ul. Graniczna). P. Marya Ramułtowa wygłosi referat p. t. „Początkowa nauka rysunku i jej znaczenie pedagogiczne" — poczem dyskusya, wnioski.

Wszystkich zajmujących się tą kwestyą — zapraszają *Olszewski, Gros.*

Odczyty. W niedzielę dnia 12 bm. odbędzie się w „Eleuteryi" (ul. Mikołajska 3, I piętro) o godz. 7 wieczór odczyt p. Jana Szymańskiego pt. „Stosunek społeczeństwa i prasy do walki z pijaństwem".

Prof. Dr Kaz. Morawski wygłosi na dochód Koła pauien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi we środę 15 bm. o godz. 5 popołudniu w Auli Uniw. Jagiell. odczyt: „Cicero — próba charakterystyki".

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni WP. Krzyżanowskiego, w dzień odczytu przy kasie.

Samobójstwo. Wczoraj około godz. 6 wieczór za rogatką Mogilską powiesił się na pasku na drzewie przydrożnem starszy mężczyzna. — Zwłoki jego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Śledztwo, które z ramienia policyi prowadził komisarz Dr Gulkowski nie zdołało na razie stwierdzić nazwiska denata, dało jednak pewne wskazówki. Zmarły liczył lat około 65, ubrany był w futerko czerwone z czarnym barankowym kołnierzem i opatrzone monogramem G. L. W kieszeniach czarnego jego marynarkowego ubrania znaleziono pugilares z kwotą 32 hal., srebrny zegarek, 2 kopiejki oraz chusteczkę do nosa z monogramem B. P. Na ręce miał złoty pierścionek z czerwonym kamieniem. W portfelu znaleziono legitymacyę krakowskiej Grupy związku robotników młodocianych na nazwisko 15-letniego Ignacego Grösslera.

Zachodzi więc podejrzenie, że denat jest ojcem tego ostatniego, co zresztą zgadzałoby się z literami monogramu na futrze G. L. — Ludwik Grössler, były kupiec z Niepołomic, zamieszkały przy ul. Sebastyana l. 34.

Charakterystycznem jest, że u nas panuje jeszcze ogromna zabobonność: pasek bowiem wisielca natychmiast ktoś z ciekawych zabrał „na szczęście"!

Niebezpieczny włamywacz. Jak już onegdaj donosiliśmy — aresztowano tutaj Alfreda Piotrowicza za kradzież, dokonaną na szkodę hr. Dzieduszyckiego. Śledztwo policyjne, które pro-

August Rodin.

(* 1840).

„Illuzya w objęciach Ziemi" — tak brzmi tytuł jednego z dzieł rzeźbiarskich Rodina. Ta nieodrodna córka Ikara, złudzenie wcielone, w słonecznym swym locie podniebnym niedotrwała i leży właśnie z połamanemi skrzydłami w objęciach Ziemi, która uściskiem i pocałunkiem co życie daje stara się przywrócić ją do życia. Czy tylko ożyje i czy zdoła wznieść się znowu na połamanych skrzydłach w wyżyny ułudy?

I autorowi łamano skrzydła tylekroć i on musiał całe dwanaście lat pracować na zwykłe codzienne utrzymanie jako prosty pomocnik rzeźbiarski w cudzej pracowni; i jemu wzbroniono lotu, przykuto do ziemi, a gdy po długiej i wytężającej, obok zajęć obowiązkowych, pracy dla siebie dla zdobycia środków wyrażania się plastycznego występował z pierwszemi dziełami, odrzucała je artystyczna Francya, tasama, co przed kilku miesiącami obchodziła 70-lecie urodzin genialnego rzeźbiarza. Dużo trzeba było walk, dużo prężeń swych sił, aby przełamać konwencyonalne przekonania o rzeźbie: całe działa wytaczano przeciw niemu, powstała cała literatura wojenna, a publiczność — jak zwykle — wszystko przebaczyć gotowa, tylko — jak Wilde mówi — „geniuszu przebaczyć nie mogła".

Dziś już nazwisko autora nie wymaga komentarza: dziś już cały świat sztuki a za nim i publiczność uznała wielkość jego; dziś nazwisko Rodina to jakby synonim wyrazu „geniusz". A że — jak mówi Wiktor Hugo — „geniusze są dynastyczni", potęgą swoją mimowoli rodzą dzieci, wnuków i prawnuków swojej sztuki, kreatury naśladowcze i słabe, więc i Rodin oczywiście ma już swych naśladowców, ma „szkołę", że tylko Bareau'a i Loisel'a wspomnimy. Na rozwój naszej rzeźby wpłynął również, choć nie zaciężył na niej swym wpływem: przyczyn należy szukać w większej rozlewności poszukiwań za wzorami u naszych kształcących się rzeźbiarzy; nie działa jeden ideał lecz kilka a nadewszystkiem góruje natura. Może właśnie silny popęd do naturalizmu i brak właściwie kompozycyjnego kierunku, co wyraźnie na ostatniej wystawie „Rzeźby" dało się zaobserwować, może to właśnie ocala naszą rzeźbę od poddawania się wpływom tak silnych indywidualizmów jak Rodin. A jednak uważają go widać za swego proroka; obecnością kilku dzieł jego starano się uświetnić własną wystawę, stwarzając atrakcyę, któraby już samem głośnem dziś, światowej sławy nazwiskiem przemówiła do widzów, bo te utwory wcale jeszcze o wielkości Rodina nie mówią właściwie i należytego pojęcia o nim dać nie mogą, tak jak nieda należytego pojęcia o Matejce pierwszy lepszy portret z auli uniwersyteckiej, czy ze zbiorów prywatnych; nawet „Hołd pruski", lubo w całej sile lecz jeszcze jednostronnie przedstawiłby Matejkę cudzoziemcowi, pragnącemu go poznać. Dla wszechstronnego poznania trzeba wystawy zbiorowej, nie już z sześćdziesięciu dzieł złożonej, jaką w 1905 r. urządził Rodin w Düsseldorfie, lecz choćby mniejszą jak poprzednia krakowska lub praska wystawa jego utworów. Ani odlew główki kobiecej, którą pamiętam od szeregu lat w zbiorach krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, ani portret rzeźbiarza Dalou (już istotnie specyalnie na wystawę przysłany), a tem mniej jeszcze dwa fragmenty drobne, prawdziwie pompejańskie okruchy, wyobrażenia o wielkości talentu swego twórcy dać nie mogą. Pierwszy z nich, główka kobieca o przedziwnym wyrazie twarzy i maska Minerwy — to tensam model subtelnej twarzy kobiecej. Portret Dalou, jeden z całego szeregu portretów przedstawicieli świata literackiego i artystycznego (Wiktor Hugo, Balzac, Carrier-Belleuse, Puvis de Chavannes, Proust, Rochefort, Oktaw Mirbeau), powstał w tymsamym czasie co równie znakomity portret Laurensa, a więc w okresie pierwszym twórczości, kiedy usilne studya anatomiczne powierzchni twarzy odkryły tajemnicę ścisłej zależności wyrazu od psychiki wewnętrznej. To też z całą nieubłaganą prawdą śledzi i odtwarza Rodin w tym okresie grę muskułów i ścięgien, tętnic nabrzmiałych i fałdzistych zmarszczek. To nie są tylko wizerunki twarzy, lecz cała dusza i jej dzieje; uchwycona chwila, w której cała istota wewnętrzna skupia się na twarzy. Takim jest Dalou: przemodelowane myślące czoło, ostre brwi i szczupły nos, subtelnie wymodelowany — w całem obliczu energia i ogień.

Wielu widzów nie zdaje sobie sprawy, co za zaletę mają wystawione dwa fragmenty, tors bez rąk i nóg i pozłacany akt młodzieńca w pozycyi siedzącej. Zapewne zdumiałby się taki osobnik na widok setek takich okruchów w szklonych gablotkach pracowni Rodina w Meudon. — Są to przecież studya — może bezwartościowe dla szerszego ogółu — ważne jednak dla artysty: to szkice do dzieł, studya do kompozycyi, rzecz niezmiernie ważna dla twórcy o szerszym zakresie. W iluż to kompozycyach właśnie tylko części ciała potrzeba było autorowi, zwłaszcza w tych, gdzie rzeźbę okrągłą wtapia w tło. Przy rzeźbach okrągłych prawie nigdy nie zastosowywuje się tła, Rodin jednak lubi tłem się posługiwać („Ostatnia wizya", „Wieczna wiosna", „Paolo i Francesca", studya do „Bramy piekielnej", pomnik Wiktora Hugo), gdzie nieraz cała część ciała, a czasem i akt cały tkwi w tle, a występuje z niego tylko głowa („Myśl") lub detal jakiś (np. ręce w „Ostatniej wizyi"). Przy portretach u nas wystawionych, wyraźnie zwracam uwagę na anatomiczne zacietrzewienie się autora, na przemodelowywanie tak twarzy, jak i całego ciała (św. Jan Chrzciciel" — czoło i plecy przepyszne) i przekończanie charakterystycznych detali co cechuje okres pierwszy twórczości dlatego, że później w miarę nabierania technicznego rozmachu i z przejściem do kompozycyi powierzchnia staje się znacznie gładsza i miększa, więcej zmysłowa, jak zmysłowym jest temat nowy („Pocałunek", Dziecię wieku", „Ewa", „Paolo i Francesca", „Wieczne bożyszcze", „Amor fugit" i zwłaszcza przepiękna „Wieczna wiosna"). Ogromną część pracy pochłonęły pomniki: Claude Lorrain z parku Pepiniére w Nancy i (konkursowa z r. 1880 ogromnie żywa i dlatego właśnie nienagrodzona) grupa „Do broni"! Nie zapomnę nigdy pierwszego wrażenia, odniesionego na pierwszy rzut oka: ta postać nad ciałem padającego wojownika rozpaczliwie krzyczy o pomoc. To nie jest grzeczna i dystyngowana allegorya wielkiej i kulturalnej Francyi, to rozdzierający boleścią krzyk o ratunek dla ojczyzny, ugodzonej w samo serce. Na taką rzeźbę mógł się zdobyć tylko ktoś, kto sam przeżył okropności wojny roku siedmdziesiątego zeszłego stulecia. A Rodin już wtedy nie był dzieckiem, miał równe lat trzydzieści i całe zrozumienie ogromu klęski swej ojczyzny. Następnie „Balzac", dziwaczna figura, pełna jednak charakterystyki i dwa pomniki Wiktora Hugo, z których ostatni jest prawdziwie znakomity tak przez postać główną ze skrzydlatem natchnieniem, jak i przez grupę najad u spodu. A taka również pomnikowa grupa „Mieszczan z Calais", illustrująca historyczne podanie o poświęceniu się sześciu obywateli, którzy spełniając warunek zwysięskiego najeźdźcy, oddają się sami w ręce wroga, aby tylko ocalić oblężone miasto ojczyste. Co za determinacya w postaci starca i głucha rezygnacya w obliczu młodzieńca i towarzyszy w chwili, gdy żegnają swoich po raz ostatni. To jedna z najlepszych grup Rodinowskich. I tu także daje się zauważyć to, co szczególnie silnie występuje przy pierwszym pomyśle pomnika Wiktora Hugo: przesadne powiększanie stóp i rąk, gdzie one ważniejszą grają rolę; jestto — jak sam autor określa — „une deformation du vrai en vue d'un renforcement de l'expression"; zatem dla spotęgowania wrażenia tak olbrzymią dłoń wyciąga Wiktor Hugo, uciszając nią fale wzburzone. „Myślicielem", a więcej jeszcze szkicami do gigantycznego dzieła olbrzymich rozmiarów, do „Bramy piekieł", gdzie kłębią się w kierunku pionowym staczające się w dół masy ciał ludzkich, szkicami od lat dwudziestu kilku ciągle jeszcze przerabianymi, gdyż nie zadowalają jego pragnień i zamiarów, przypomina Rodin Michała Anioła, z którym go też wielu krytyków zestawia. Taka „Brama piekielna" w płaskorzeźbie będącej przecież „rzeźbionem malarstwem", przypomina analogiczne „Inferna" średniowiecznych i renesansowych malarzy; jestto zatem pomysł malarski, przetłómaczony na język rzeźby. Zresztą wszędzie układ figur i ruch swobodny, do swobody i niewymuszoności dąży Rodin z całą świadomością i dlatego w czasie pauz w pozowaniu, gdy model nie pozując i nie czując na sobie wzroku rzeźbiarza całkiem swobodny ruch przybiera, wtedy właśnie znienacka szkicuje go, bo to najdogodniejsza chwila do obserwacyi i chwytania naturalnej pozycyi. Arcydzieł w rodzaju „Mieszczan z Calais" lub „Wiecznej wiosny" nie posiadamy, niestety, na dzisiejszej wystawie, a podziwiających wystawione dwa portrety możemy zapewnić, że Rodina nie znają.

Ludwik Misky.

wadził inspektor S., udowodniło Piotrowiczowi cały szereg wielkich kradzieży z włamaniem, a mianowicie u prof. Akademii handlowej Dra Leona Rymara na ul. Biskupiej l. 10, u p. Zbigniewa Brzozowskiego na ul. Długiej l. 6, gdzie skradł garderoby łącznej wartości przeszło 1000 koron. Piotrowicz okradł nadto p. Maryę Domagalską, której ze zamkniętego mieszkania skradł wszystką gotówkę, jaką posiadała.

Skradzione przedmioty zastawił złodziej częścią w jednym z tutejszych zakładów zastawniczych, częścią zaś sprzedał nieznajomym osobom.

Piotrowicz był już karany za kradzież 11 razy. Ostatnią karę 2 i pół roku ciężkiego więzienia odsiedział przed kilku tygodniami.

Spólnika jego kradzieży u hr. Dieduszyckiego, 21-letniego Alfreda Pełczyńskiego, aresztowano — w innych kradzieżach Piotrowicza nie brał on udziału.

Z Instytutu muzycznego. Przypominamy, że posiedzenie w sprawie organizacyi pedagogów muzycznych odbędzie się d. 12 bm. o godz. 11-tej rano w lokalu Instytutu muzycznego (św. Anny 2).

Krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików. Pierwsze zgromadzenie członków powstającej w Krakowie filii tego Towarzystwa odbędzie się dnia 12 marca 1191 r. o godzinie 4 w sali Rady miejskiej plac WW. Świętych l. 3 z następującym porządkiem dziennym: Słowo wstępne wypowie Dr Józef Zagaja, delegat Zarządu głównego Towarzystwa, sprawozdanie o czynnościach przygotowawczych do założenia filii krakowskiej złoży p. Paweł Berski, wybór prezesa, wiceprezesa i członków Wydziału. Nowi członkowie przystępować mogą albo pisemnie pod adresem: Paweł Berski, Kraków Grzegórzki ul. Szkolna l. 54, albo ustnie przed zgromadzeniem na sali Rady miejskiej. Wkładka roczna 4 kor.

Z Cechu malarzy pokojowych i szyldowych w Krakowie. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Cechu, na którem przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe Cechu i Kasy zapomogowej za rok 1910 i udzielono Zarządowi absolutoryum oraz uchwalono preliminarz budżetu na rok 1911. Następnie przystąpiono do wyborów przełożeństwa Cechu, w skład którego jako Starszy wszedł p. Karol Węgrzyn, jako podstarszy p. Julian Buczyński. Do Wydziału wybrano pp. Wojciecha Grzybowskiego, Kazimierza Jachimowicza, Kazimierza Bodzińskiego, Karola Orleckiego. Leopolda Kleinbergera i Berla Nüchterna.

W końcu dokonano wyborów zastępców członków Wydziału, komisyi kontrolującej, członków sądu polubownego i zastępców.

„Praca“. W dniu 13 marca b. r. o godz. 7 wieczór przy ul. św. Tomasza 37 odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie „Pracy“, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków. Porządek dzienny: Sprawozdanie kasowe, wybór zarządu, wnioski.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych odbędzie się 12 marca t. j. w niedzielę o godz. 3 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie.

Kradzież jedwabiu na kolei. Dzisiejszej nocy niewiadomi sprawcy włamali się do wagonu towarowego na dworcu w Płaszowie i skradli 6 paczek jedwabiu wartości kilku tysięcy koron. Zapewne spłoszeni sprawcy zbiegli, pozostawiając na miejscu sztabę żelazną, przy pomocy której dokonali włamania.

„Krawczyni“. 32-letnia Jadwiga Kalistowska, podając się za krawczynię przyjęła onegdaj pracę w domu p. Adolfa Keplera na pl. Matejki l. 4. Wnet jednak porzuciła miejsce, unosząc ze sobą złoty zegarek z łańcuszkiem wartości przeszło 300 kor. należący do pracodawcy. Sprytną złodziejkę zdołano dzisiaj ująć.

Pogoda. Dnia 10-go marca termometr doszedł od — 4·7 do + 5·8 C., barometr powoli opadał.

Dnia 11 marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 746·6 mm., termometru + 1·6 C., wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Jan August Kisielewski, znakomity autor dramatyczny ciężko zachorował. Znajduje się on w zakładzie Dra Swiątkiewicza we Lwowie przy ul. Dwernickiego.

Likwidacya Spółki magazynowej w Bochni. We czwartek 10 bm. odbyło się Walne Zebranie członków Rolniczej Spółki magazynowej w Bochni.

Instytucya ta od paru lat istniejąca, oddawała w powiecie wielkie usługi, zaopatrując rolników w doborowy tani towar, była zaś jedyną zaporą przeciw jednostronnemu regulowaniu cen i lichwiarskich zakusów kliki żydowskiej. — Jednakże stanęła dzisiaj wobec smutnego faktu, bo wykazała znaczny niedobór około 12 000 koron.

Wprawdzie w pierwszych czasach istnienia Spółki administracya była nieszczególną i spowodowała niedobór, ten jednakże byłby mógł być sanowanym, gdyby nie nieudolna spekulacya zakupna większej ilości zboża podczas powodzi i nieurodzaju. Rząd przyszedł z pomocą, dając darmo lub po zniżonych cenach artykuły nawiedzonym klęską. To było powodem, że mimo poprawy administracyi w ostatnich czasach, takiego znaczniejszego niedoboru nie można było usunąć i musiano przeprowadzić likwidacyę Spółki.

Atoli na miejscu dawnej powstaje nowa na zdrowych podstawach oparta Spółka rolnicza. Inicyatorem jej jest p. Rychter, inspektor krak. Tow. Rolniczego. Do wydziału Spółki wybrano szereg właścicieli ziemskich, jak pp. Maurizio, Ruebenbauer, Rutowski i włościan. Nowa Spółka opierać się będzie na zasadzie, że każdy jej członek musi kupować i sprzedawać w Spółce.

Kurs rolniczy w Myślenicach. Staraniem p. Kazimierza Bzowskiego, prezesa Towarzystwa rolniczego okręgowego w Myślenicach, odbył się w dniach 6 i 7 marca w sali Rady powiatowej kurs rolniczy. Na otwarciu kursu zauważyć można było p. starostę z Myślenic, X. Fiedora, dziekana z Drogini, X. Antoniego Dobrzańskiego, proboszcza z Myślenic, X. Nowaka, proboszcza z Krzywaczki, Targowskiego Bolesława, właściciela dóbr z Tokarzu, Brzezińskiego, właściciela dóbr Osieczany, Sobolewskiego, właściciela dóbr, Schmidta ze synem, właściciela dóbr Krzywaczki i wielu innych.

Dnia 6 marca przed południem, pouczał p. Boguszewski, inspektor Towarzystwa rolniczego z Krakowa, o wychowie, pielęgnowaniu i żywieniu bydła; popołudniu mówił o łąkach, pastwiskach i zastosowaniu nawozów sztucznych. — Słuchacze tym wykładem bardzo się interesowali.

Dnia 7 marca p. Adam Gąska, weterynarz powiatowy (uproszony przez p. Bzowskiego) zajmująco i bardzo treściwie wykładał: 1) o wzdęciu u bydła, o przyczynach, sposobie ratowania bydłą, o zapobieganiu tegoż wraz z praktycznem zostosowaniem przebijania i wkładania rury połykowej; 2) o Pyroplasmozie u bydła (czerwonce, krwawem moczeniu względnie chorobie pastwiskowo-leśnej), a więc o przenoszeniu związku Pyroplasmy przez kleszcze, o objawach choroby tej, o sposobie i leczeniu niektórych chorób zaraźliwych, jak różycy świń i t. p.

Wykład był tak zajmujący, że rolnicy co chwilę stawiali różne zapytania, prosząc o wyjaśnienia prelegenta, który niezmordowanie pouczał i wyjaśniał, za co nagrodzono go długotrwałemi oklaskami.

Popołudniu p. Wiktor Tabeau, inspektor Towarzystwa rolniczego z Tarnowa, przemawiał o współdzielczości, jako dźwigni gospodarstwa rolnego, (powołując się często na broszurę wydaną przez Dra Szewczyka) o uprawie roli, o mleczarstwie, o zakładaniu po wsiach Kas Raiffeisenowskich.

Na zakończenie zabrał głos p. Kazimierz Bzowski i nawoływał do organizowania się i zakładania Spółek, wyjaśniając, że tylko wtedy można myśleć o dobrobycie rolnika, a co najważniejsze, że i drożyzna ustanie. — Następnie podziękowawszy za tak liczne zebranie się na kursie, oznajmił, że w przyszłym roku odbędzie się podobny kurs. — Włościaństwo podziękowało p. Bzowskiemu za urządzenie kursu i uczciło go przez powstanie wśród burzy oklasków.

Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego. W dniu 8 marca rozstrzygnięto konkurs na „Budynek c. k. dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie“. Z pomiędzy 7 prac nadesłanych sąd konkursowy przyznał I. nagrodę pracy oznaczonej Nr. 7, której autorami są pp.: Roman Bandurski i Jan Zawiejski, architekci w Krakowie; II. nagrodę pracy Nr. 4, autorzy pp,: Alfred Zacharjewicz, Ludwik Sokołowski, Stanisław Piotrowski i Stanisław Fortner, architekci we Lwowie; III. nagrodę pracy Nr. 5, autorzy pp.: Karol Richtman i Stanisław Ulejski, architekci we Lwowie.

Wystawa prac konkursowych — w gmachu Instytutu technologicznego (ul. Boularda, parter, sala Nr. 52) trwać będzie od dnia 10 do 13 marca b. r. w godzinach od 9—5 popołudniu.

Losy Greissa, nauczyciela w Żulinie, którego Rusini oskarżali o śmiertelne pobicie chłopca Kochańczuka, są niesłychanie smutne.

Niedawno spotkał go we Lwowie jeden z dziennikarzy i spytał:

— Co pan tu robi?

— W sprawie służbowej. Rada szkolna krajowa przeniosła mnie z Żulina. Musiano mnie stamtąd zabrać. Innyby już dawno zwaryował — żona, dzieci, stara matka — wszyscyśmy tam żyli pod grozą nieszczęścia. Przyklejano na drzwiach pogróżki, co noc wstrząsały domem hukania w okna, gdym wyjechał napadano na bezbronnych. A przy tem żadnej opieki. Zostawiono mnie na pastwę ukraińcom.

— Dokądże pana przeniesiono?

— A właśnie. Wracam teraz z tego nowego swego posterunku. Dano mi najgorszą szkółkę w powiecie mieleckim — w Rzędzianowicach. Uważa pan, domostwo szkolne poza wsią, ani drzewka, ani płota — pustka. We wsi rządzą się ludowcy, niechętnie patrzący na szkołę. Każdy nauczyciel uciekał stamtąd bez oglądania się. Choćby to, że niema co jeść. Mleko wynoszą do miasta, a nauczycielowi sprzedadzą za drogie pieniądze, bo „i tak — powiadają — za darmo bierze pieniądze“.

— Więc zesłano pana.

— Właśnie o to mi chodzi. Tu mam rodzinę dalszą w okolicy. W Żulinie przynajmniej ksiądz opiekował się mną. Tam nikogo i nadomiar 36 godzin potrzeba, aby dojechać tam ze Stryja.

— Jakże będzie?

— Nie mogę. Rzucę nauczycielstwo, ale tam nie pójdę. Bo czy się godzi, aby mną tak poniewierano? Może nie wart jestem za nic wdzięczności, ale przecież pracowałem, cierpiałem niewinnie, narażałem się, aby ratować honor nauczycielstwa polskiego. I za to taka kara.

Nowy Sącz. (Korespondencya kolejarzy). — Dnia 9 marca odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego założonego pod dom kongregacyi kolejarzy. Poświęcenia dokonał X. Gadowski. Świadczy to o dobrem rozwijaniu się tegoż stowarzyszenia, jeżeli po 5 latach istnienia przystępuje do budowy domu i sklepu własnego.

Biała. Odczyt Tow. szkoły ludowej. Z ramienia tutejszego Koła T. S. L. im. króla Władysława Jagiełły odbędzie się 12 marca br. odczyt prof. Jaślara p. t.: „O budowie ciała ludzkiego“ w Czytelni rękodzielniczej w Domu Czytelni Polskiej na parterze. Początek o godzinie 8 wieczór. — Wstęp bezpłatny.

Ze świata.

Niepomyślny bilans Austro-Węgier. Podług statystycznego wykazu ministerstwa handlu, handel zagraniczny Austro-Węgier — wykazuje za r. 1911 import 245·9 mil. kor., a eksport 177·3 mil. kor. Bilans handlowy wykazuje tedy w passivum 68·6 mil. kor. Przewaga wywozu nad przewozem jest dla państwa w zasadzie objawem niepomyślnym. Dowodzi ona bowiem, że kraj więcej konsumuje, niż produkuje i że za nadwyżkę przywozu nad wywozem płacić musi gotówką. W ten sposób niepomyślny bilans handlowy wywołać może tak niepożądane zjawisko, jakiem jest ubytek gotówki w kraju, czego następstwem może być drożyzna pieniądza.

Te niepomyślne zjawiska nie występują jednak w krajach bogatych, jak Anglia lub Francya, których bilans handlowy jest stale niepomyślnym. Prawdopodobnie nie wystąpią i w Austryi. Bilans handlowy nie jest bowiem identycznym z bilansem płatniczym. Należy przecież zaliczyć do dochodów państwa także procenty od jego inwestowanych zagranicą kapitałów i wydatki cudzoziemców — turystów wewnątrz państwa, co wszystko jest dochodem pieniężnym państwa, a nie jest wliczone do jego bilansu handlowego. Te dochody wyrównują w części ubytek gotówki, spowodowany przewagą przywozu nad wywozem. W każdym razie niepomyślny bilans handlowy jest objawem niepożądanym, dowodzi bowiem, że produkcya państwowa nie dotrzymuje kroku wzrostowi konsumcyi. Może to być wynikiem albo zbytniego obciążenia produkcyi podatkami lub niedostatecznej opieki cłowej.

Z życia młodzieży akademickiej w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia. Mam w ręku zaproszenie na uroczysty wieczór Kółka rolniczo leśnego „Ognisko“ z okazyi 15 lecia istnienia Koła. Na wieczorek sprasza komitet całą inteligencyę Polonii wiedeńskiej.

Centralne „Ognisko“ polskie w Wiedniu powstało właściwie już w r. 1864. Hr. W. Dieduszycki dał mu wtedy tak silną podstawę, że żadne koleje losu nie zdołały nim zachwiać. — Odtąd okazuje ten związek ustawiczny rozwój. Z biegiem lat wzrosło do tego stopnia, że wobec wielkiej liczby członków rozpadło się na trzy koła: Centralne (przy którem pozostało przewodnictwo), Kółko rolniczo-leśne (założone w r. 1896) i Kółko techniczno-handlowe. Każde Koło rozwija się osobno i rządzi autonomicznie.

Dziś liczy „Ognisko“ razem do 300 członków, posiada bogatą bibliotekę, znakomity wybór dzienników i czasopism i wspaniały lokal. Kapitału żelaznego posiada 18.000 K.

W ostatnim roku najwyższy stopień rozwoju osiągło Kółko roln. leśne. Takie jest zdanie powszechne „Ogniszczan“, ono ma swój chór, używany przez Polonię wiedeńską przy każdej sposobności, ono ma orkiestrę smyczkową. We wtorki urządza odczyty coraz liczniej odwiedzane. Co zaś najważniejsza, to ono najściślej zachowuje starą tradycyę założycieli, ono zaznacza stale, że jest podług statutu związkiem bezpartyjnym i w tym duchu występowało w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie krakowskim. Tam kwitnie także i widocznie rozwija się ruch umysłowy, gorący patryotyzm słowa i czynu, wstręt do przejmowania zwyczajów obcych, burszenszaftów niemieckich, czemu niestety tutejsi akademicy Polacy w zaślepieniu hołdują.

I to Koło w roku najwyższego dotąd rozwoju, celem podniesienia się na duchu i zaznaczenia Polonii swojego działania na gruncie wiedeńskim, chce uroczyście zaznaczyć piętnastolecie istnienia i pracy. Wieczór zapowiada się bardzo licznie i uroczyście.

Podziemne przejście z wiedeńskiego Burgu do Schönbrunnu odkryto przy sposobności burzenia części starodawnej cesarskiej rezydencyi. O istnieniu tajemnego przejścia podziemnego krążyły legendy, a i w starych powieściach wiedeńskich pisarzy wspominano często o tem przejściu, na które obecnie przypadkowo natrafiono. Szeroki korytarz podziemny jest jednakże częściowo zasypany tak, że można nim przejść tylko do miejscowości, gdzie stoją obecnie stajnie cesarskie. Tego rodzaju potajemne przejścia podziemne były bardzo często urządzane w 17 i 18 wieku w starych zamkach i klasztorach i służyły mieszkańcom do ucieczki w razie napadu nieprzyjacielskiego i do chronienia mienia.

Podobno ma istnieć również potajemny korytarz doprowadzony aż do Kahlenbergu, krążą też podania o istnieniu podziemi, przeprowadzonych pod korytem Dunaju do zamków w Greissenstein i Kreucenstein.

Sprzedaż obrazu Tycyana. Z Londynu donoszą, iż posiadacz obrazu Tycyana, sir Sane, sprzedał go pewnemu handlarzowi dzieł sztuki za sumę 600,000 marek. Obraz przedstawia portret młodego człowieka, został zaś nabyty w r 1876 za 1800 marek.

Fogazzaro jako spirytysta. Zmarły powieściopisarz włoski Antonio Fogazzaro, był zapalonym spirytystą i zajmował się bardzo t. zw. „Psychofizyką“. Był on prezesem Towarzystwa, zorganizowanego na wzór londyńskiego „Society for psychical Researche. W końcu ubiegłego stulecia zajmowano się nader gorliwie eksperymentami spirytystycznymi. Cezar Lombroso, Aksakow, prof. Bortolini i oboje pp. Curie bywali, częstymi gośćmi na seansach spirytystycznych u Fogazzara, który w swoim czasie ofiarował się do obserwowania i nadzorowania sławnego medium w osobie Eusapii Palladino. Fogazzaro ogłosił kilka prac, dotyczących jego badań i spostrzeżeń na niwie spirytyzmu.

Impressario Sarasatego i mąż akompaniatorki zmarłego króla skrzypków pani Berty Marx-Goldschmidt, Otto Goldschmidt, zakończył życie w dniu 3 b. m. Zmarły liczył lat 65 i był sam niepoślednim pianistą. Goldschmidt zmarł w Biarritz, w willi „Navarra“, którą żona jego, znana z estrady i w Krakowie, po śmierci Pabla Sarasate odziedziczyła.

Królestwo bułgarscy, jak donosi „Bałkańska Tribuna“, mają zamiar złożyć wizytę oficyalną na dworze wiedeńskim w kwietniu b. r. Królowi Ferdynandowi i królowej Eleonorze towarzyszyć ma następca tronu Borys. O odwiedzinach tych była mowa na dworze cesarskim podczas ostatniej niedawnej bytności króla Ferdynanda w Wiedniu.

Jaskinia gry. W Berlinie z powodu zrujnowania się przy zielonym stoliku dwóch oficerów gwardyi pp. Papenheima i Bülowa, zwrócono baczną uwagę na świeżo założony klub, do którego ściągano niedoświadczonych ludzi, a przeważnie młodych oficerów, synów kupców i fabrykantów, mających zamożne rodziny. Naganiaczkami były damy z półświatka i t. zw. „szlifibrukowie“. Wprowadzenie i przyjęcie do Klubu odbywało się naturalnie bez żadnych formalności, wystarczało podanie swego nazwiska i złożenie wpisowego w kwocie 20 marek. Jeśli młody gracz pozbył się już gotówki, dostarczono mu jej na krótki termin wekslowy do wysokości 20.000 marek, aby mógł grać dalej. Przedsiębiorcy przyjmowali tylko pewne akcepty, które realizowali następnie podstawieni mężowie zaufania Klubu, wnosząc w razie potrzeby skargi cywilne do sądu. Podobno 25 młodzieńców padło ofiarą tej szulerni, między zrujnowanymi znajduje się ośmiu oficerów.

Transport kawy. wynoszący 750 tonn i przedstawiający wartość miliona koron, wyrzucony został ze statku „Hohenstaufen“ do morza. Parowiec ten osiadł na mieliźnie w pobliżu Bahii, aby mu więc ulżyć ciężaru, przeszkadzającego w ruszeniu z ławy piaszczystej, musiano uciec się do wyrzucenia w przeciągu $1^1/_2$ godziny cennego ładunku.

Wybuch prochowni. Z Nowego Jorku donoszą: Według telegramu z Plessant Prairie, wyleciało tam w powietrze 5 magazynów fabryki prochu, zawierających przeszło 180 ton materyałów wybuchowych. Magazyny i kilkaset domów w promieniu 10 mil zupełnie zniszczone. — Eksplozyę odczuto w promieniu 100 mil. W teatrach w Chicago i innych wybuchła wśród publiczności wielka panika. — 350 osób ma być ciężko rannych. Dotąd znaleziono jedną osobę zabitą.

Szkodę obliczają na pół miliona dolarów.

Zmarli. W ubiegłą niedzielę odbył się w Dębicy pogrzeb Dra Romana Witskiego, emer. adjunkta sądowego, który zmarł 3 bm. w Kawenczynie pod Dębicą, przeżywszy lat 66. — Zmarły był gorącym zwolennikiem programu naszego pisma, od czasu do czasu zasilał nasz dziennik korespondencyami. Cześć Jego pamięci!

S. p. X. Władysław Michał Dębicki. W Warszawie zmarł onegdaj ś. p. X. Władysław Michał Dębicki, wybitny katecheta, filolog, i pisarz społeczny.

Wstąpiwszy na uniwersytet warszawski, studyował historyę i filologię i ukończył odpowiedni wydział ze stopniem kandydata nauk historyczno-filologicznych i złotym medalem za rozprawę konkursową o historyku greckim, Filochorze, drukowaną w r. 1877.

Mianowany nauczycielem języków starożytnych w gimnazyum III. w Warszawie, pracował na tem stanowisku do r. 1885 z wielkim dla uczniów swoich pożytkiem. Kiedy zaś stosunki szkolne ówczesne, a przedewszystkiem przekonanie wewnętrzne, skłoniły go do zmiany stanu na duchowny, otrzymawszy na własne żądanie dymisyę, ś. p. X. Dębicki wstąpił do seminaryum metropolitalnego, z którego po dwu latach wyszedł kapłanem.

Pracę literacką rozpoczął ś. p. X. Władysław Michał Dębicki jeszcze na ławie uniwersyteckiej w „Kronice Rodzinnej“, poczem ogłaszał szereg artykułów, prac naukowych i historycznych.

Ukazywały się one na szpaltach: „Kuryera warszawskiego“, „Przeglądu katolickiego“, „Kłosów“, „Tygodnika ilustrowanego“ i t. d.

Osobno wydał rozprawy lub książki: „O zasadniczych różnicach psychicznych między człowiekiem a zwierzęciem“, „Myśl i słowo, logika i gramatyka“, „Biesiada u milionera rzymskiego za czasów Nerona, według Petroniusza Arbitra“, „Nieśmiertelność człowieka jako postulat filozoficzny przyrodoznawstwa“, „Bezwyznaniowość, jej przyczyny i skutki“, „Postęp, szczęście i przewroty społeczne“, „Wielkie bankructwo umysłowe, rzecz o nowoczesnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym“ z dodaniem studyum „Koniec XIX. wieku pod względem umysłowym, charakterystyka znamion szczególnych“, „Przyszłość Chin“, wreszcie „Filozofia nicości, rzecz o istocie buddyzmu“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela popoł. „Złoty wiek rycerstwa“.
Niedziela wieczór. „Nieznajomy tancerz“.
Poniedziałek. „Noblesse oblige“.
Wtorek. „Nieznajomy tancerz“.
Środa. „Legenda z Erynu“.
Czwartek. „Wesele“.
Piętek. „Król“. kom. w 4. aktach.
Sobota „Hipolytos-Fedra“.
Niedziela popoł. „Szklana góra“.
Niedziela wieczór. „Hipolytos-Fedra“.
Poniedziałek. „Książę małżonek“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota „Debiut mojej siostry“.
Niedziela popoł. „Krowoderskie zuchy“.
Niedziela wieczór. „Debiut mojej siostry“.

Kronika literacko-artystyczna.

Skarb architektury w Polsce wychodzi stale od lat kilku i obecnie ukazał się już z t. III zeszyt X i XI, który zawiera tablice następujące:

237 Dzwonnica i kruchta przy kościele św. Pawła w Sandomierzu. 338 Nadproża i mieczowanie drewniane z Lubelskiego. 239 Kościół św. Mikołaja w Wilnie. 240 Zamek w Podhorcach XVII. w. 241 Kościół O. O. Bernardynów w Wilnie. 242 Dzwonnica przy kościele w Czerwińsku nad Wisłą. 243 Szczyt kościoła paraf. w Wiźnie koło Łomży. 344 Kościół paraf. w Wiźnie. — Brama przechodnia t. zw. Brodbänkentor w Gdańsku. Styl nadwiślański.

Jak widać materyał nietylko się nie wyczerpuje, ale wzbogaca się tak co do treści tablic, jak i co do ilości zabytków sztuki w Polsce.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 11 marca 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 75	95 50
20-to frankówki w złocie	19 —	19 10
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% „ „ „ „	93 —	93 50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 25	99 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	97 —	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 —	93 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92 50	93 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	92 75	93 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 —	99 50
4% Obligacye kolejowe	92 25	93 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	110 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	685	690 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	465 —	470 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	562 —
Publiczne zapisy długu.		
$4^2/_{10}$% wspólna renta papierowa	96 75	97 25
$4^1/_{10}$% wspólna renta srebrna	96 75	97 25
4% renta koronowa austryacka	92 75	93 25
4% renta koronowa węgierska	91 75	92 25
4% renta austryacka w złocie	115 25	115 75
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja L. 19. Telefon 1580 i 1024.

Na podstawie przedwstępnej koncesyi Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7. marca 1911 L. 443|2 otwieramy niniejszem

Publiczną subskrypcyę

na kapitał akcyjny dla założyć się mającej Fabryki Portlandzkiego cementu pod firmą

„Górka“ Towarzystwo akcyjne Fabryki cementu w Sierszy, z siedzibą w Sierszy ad Chrzanów w sumie

Koron 3,000.000—

rozłożonych na 15.000 sztuk **akcyj po 200 K.** na okaziciela opiewających.

Wpłata akcyi nastąpić ma w wartości nominalnej i rozłożoną będzie na 4 równe raty, z których pierwsza płatną będzie dnia 1. Kwietnia, druga 1. Lipca, trzecia 1. Października 1911, a czwarta 1. Stycznia 1912. każda w wysokości 25% subskrybowanej kwoty w kasie Banku przemysłowego we Lwowie.

Subskrypcya zamkniętą zostanie z dniem 1. Kwietnia 1911. o godzinie 12-ej w południe.

Akcye będą w swoim czasie notowane na giełdzie wiedeńskiej.

Subskrypcyę przyjmują prócz Banku przemysłowego we Lwowie także wszystkie galicyjskie Instytucye i Domy bankowe.

ZARYS STATUTU:

Organami Spółki będą: a) Dvrekcya, b) Rada nadzorcza, c) Komisya rewizyjna, i d) Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie konstytuujące zwołają proszący o koncesyę przez ogłoszenie w urzędowej Gazecie Lwowskiej na 8 dni naprzód. Uchwały, co do przedmiotów tego Walnego Zgromadzenia zapadną w granicach §. 13. Regulatywu akcyjnego ważnie w obecności subskrybentów, zastępujących połowę kapitału zakładowego, bezwzględną większością głosów.

Dyrekcyę, składającą się z jednego do trzech Członków mianuje Rada nadzorcza na czas nieograniczony, nawet z poza grona akcyonaryuszów.

Rada nadzorcza składa się z 9 do 12 Członków, wybieranych przez Walne Zgromadzenie z pośród akcyonaryuszów na lat trzy.

Do zakresu działania Walnego Zgromadzenia konstytuującego należy uchwała o założeniu Spółki akcyjnej i o ostatecznem ustaleniu treści statutu w brzmieniu, zatwierdzonem przez Zarząd Państwa, oraz wybór członków pierwszej Rady nadzorczej i pierwszych Rewizorów rachunkowych.

Za przedsięwzięte kroki przygotowawcze przyjmują odpowiedzialność Bank przemysłowy dla Król. Galic. i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i Edward hr. Mycielski.

Każdy zgłaszający się uczestnik (subskrybent) poddaje się projektowi kontraktu spółkowego już przez samo oświadczenie, że do Spółki przystępuje.

We Lwowie, dnia 10. Marca 1911.

Edward hr. Mycielski.

Bank przemysłowy dla Król. Galic. i Lod. z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

6.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.35 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima. przez Podgórze Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia

1.30 po poł. miesz. Nr 461. z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy. Nr 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr 61 z Podg. Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mező Laborcz; w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenia w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja. we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob Nr. 19, z Podgórza Pł
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

11.59 w nocy osob. Nr. 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022. z Podgórza-Pł
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę. Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa
z Czerniowiec: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

6.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
6.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
[illegible] rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Körösmező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mia
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od [illegible] Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.23 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1085 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1085 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.18 wiecz. poc. pozp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan. Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach
Koronki tiulowe i nieiane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 759.

W Krakowie, ul. Kanonicza L. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

NA POST
Sardynki francuskie, włoskie, hummary, łosoś marynowany i wędzony, pstrągi i inne konserwy rybne
POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Szczepy owocowe-
Już czas zamawiać! 176 9 2
Jabłonie, grusze, śliwki, czereśnie, wiśnie, 2, 3, 4-letnie 1 sztuka 50, 60 i 80 hal. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy itp.
CENNIKI wysyłam darmo i opłatnie!
E. Ukłański, Kraków.

Najlepszą
dalekonośną broń myśliwską
dostarcza
I. NOWOTNY, Praga,
Ferdinanda 38, III. (Austrya).
Polski cennik przy powołaniu się na „Głos Narodu“ wysyłam bezpł



Cztery tygodnie na próbę!
i obejrzenia wysyłam za pobraniem moje rowery. Części składowe i reparacye jaknajtaniej
Franz Dušek,
Fabryka rowerów w Opočno Nr. 779 a. d. Staatsbahn, Czechy. — Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 243 0

„WEŁNY“
Ostatnie NOWOŚCI WIOSENNE
na suknie, kostyumy, szlafroki i bluzy
już nadeszły.
Marya Prauss,
Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.
Ceny konkurencyjne

!! Masło potaniało !!
NOWO OTWORZONA MLECZARNIA
przy ulicy Gołębiej L. 3.
M. DOBRZAŃSKIEJ
poleca mleko słodkie, kwaśnie i śmietankę ze dworu pierwszej jakości i smaku po cenach przystępnych, na żądanie zdostawą do domów płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne. Świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jadości. 2008

.. PŁONKA, ul. Szewska 4
Zegarmistrz z fabryki Badolleta poleca łaskawym względom P. T swój skład zegarków doborowych Patek, Mermod, Longin, Badolet, Omega i inne bardzo tanie na podarki. Zegary ścienne machon. i elektryczne. Budziki świecące i paryskie vog. repetiery. 1965 100 1

Chłopca
tylko zamiejscowego z odpowiedniem uzdolnieniem w wieku 14 lat przyjmie do praktyki
Władysław Czarnek
Handel tow. kolonialnych, Kraków, ul. Długa l. 15. 314 5 2

„Pobudka”
jest
papierem cygaretowym pierwszej jakości w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy,** o dymie łagodnym i chłodnym.

Pobudka to taran, w celu wyparcia z naszego kraju wyrobów nowożytnych Germanów.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę a nawet mydło wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „NORIS“
Mra W. Bełdowskiego Kraków, ulica Starowiślna l. 26.
Próbki posyłam darmo i opłatnie.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI - POKRYCIE MURÓW OD STONY WIATRU.
ETERNIT
ŁUPEK ASBESTOWY.
ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK, LINZ, VÖCKLABRUK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES-UJFALU.
Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr. telefonu 2047/VIII. 310 10 1

Zawiadomienie.
Z dniem 1 marca b. r. **został otwarty chrześcijański Magazyn**
gotowej konfekcyi
męskiej
pod firmą
»SZATNIA«
(Spółka z ogr. odpow.) 260 10 1
przy ul. Sławkowskiej l. 14. (vis a vis Grand Hotelu) **w Krakowie.**

Zaopatrzony w bogaty wybór ubrań **marynarkowych, żakietowych, surdutowych i frakowych,** oraz
.:. płaszczy angielskich zarzutek. .:.

Mamy nadzieję że P. T. Publiczność poprze **nowy a chrześcijański tego rodzaju magazyn** tem więcej, że zaopatrzyliśmy go w towar doborowy, a **w cenach przystępny.**

Z poważaniem **ZARZĄD.**

Najwyższe odznaczenia:
Wiedeń 1880, Monachium 1888, Chicago 1893, Paryż 1900, Drezno 1906, Norymberga 1896 i 1906.

Roboty kościelne z marmuru z najwspanialszych gatunków krajowych jak i zagranicznych dostarczają:
Zakłady wyrobów marmurowych w Oberalm obok Hallein.
(Marmorwerke in Oberalm bei Hallein).
Ołtarze, ambony, balaski, mensy, roboty rzeźbiarsko-kamieniarskie i budowlane wszelkiego rodzaju w marmurze, syenicie, granicie, piaskowcu i wapniu, jak również słynne
Oberalmskie mozajkowe, marmurowe płyty na posadzki
tak do kościołów jak i świeckich budowli, wreszcie pomniki na grobowce. O naszej działalności świadczą u nania z katedry w Salzburgu, Linzu, Ołomuńcu, Fünfkirchen i przeszło stu innych kościołów.
Kosztorysy i wzory darmo i opłatnie.

Zbogacić się
lub przynajmniej przyjść do dobrobytu może łatwo każdy, stosując najnowszy system oszczędności. — Prospekta bezpłatnie — Zapytania przesyła S. Horvat, Budapest, V., Bathory utca 5. Part, 316 10 1

KONCES ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA
M. TELESZNICKIEJ
PRZY ULICY SW. JANA L. 2.
I. PIĘTRO, RÓG LINII A-B
Poleca kompletne urządzenia Salonów, Jadalń, Sypialń, Bibliotek, Biór, Sekretarek, Łóżek w stylu „Bidermajer“, Serwantek, Dywanów, Obrazów, Lamp elektr. gaz. i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po zniżonych cenach.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Walce, mazury, polki i śpiewy w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy
Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla **aranżerów.**
Biblioteki dla **teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej treści poleca
Księgarnia Polska i skład nut
Fr. Eberta w Krakowie
ul. Floryańska l. 35.

Na raty!
najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:
R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,
dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.
Cenniki z ilustracyą maszyn darmo opłatnie UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto ta firma niemiecka którą „Straż Polska“ zaliczyła do bojkotu

REDAKTOR
Poznańczyk, mający poza sobą 12 lat pracy dziennikarskiej, poszukuje od 1 kwietnia br. miejsca za kierownika lub współpracownika przy piśmie ludowem. Łaskawe oferty pod szyfr „Redaktor“ — „Przyjaciel Luud Poznań (Posen). 258 5 2

Dobry gatunek zadowolni każdego
Kawa, bez kamienia (st ry zapas) surowa, 5 kg. opłatnie za pobraniem K. 13·50, K. 15·—, palonej K. 17·—, K. 18·—, Kawa ziarnista K. 4·—, wysyła palarnia Fr. Jelinek Statinau, Czechy. Znana dobroć gatunku, najl. gwarancya. Cenniki darmo i opłatnie. 21 10 1

„HOTEL NARODOWY“
Kraków, ul. Poselska 22
po przjściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.
Cena pokoi ze światłem i usługą
od 2 Koron wzwyż.

NIKT NIE CIERPI
chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek
CONTRHEUMAN znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.
do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świędu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;
1 TUBKA 1 KORONĘ.
WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE **B. FRAGNERA** C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III. Nr 203.

1451

Przy nadesłaniu z góry K.		
1·50	1 tuba	franco
5·—	5 tub	franco
9·—	10 tub	franco

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Kinematografy
instaluje **zupełnie bezpłatnie** i urządza po konkurencyjnych cenach. **Josef Preslmayer, Wien VII., Neustiftgasse 121.** Pierwszy i największy w Monarchii warstat dla wyrobu i reparacyi kinematografów. Pouczenia i sposób kierowania darmo 269 10 1

KOSTYUMY WIOSENNE
po kor. 70 — 80 — 90 — 100 — 110 — 120 — 130 — 140 150 — 160 — 170 — 180 — 190 — 200 i wyżej
Materyały i krój najmodniejszy, wykończenie bardzo staranne i na czas zagwarantowane, dostarcza
„uznany“ magazyn
pod firmą
STANISŁAW MIŚ 259 19 1
Kraków, ul. Floryańska Nr. 1. I p. Telef. 2053 VI. — Ceny stałe.

Cesarsko i Królew.

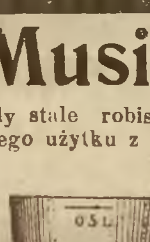


Dostawca Dworn.

Na Sezon!
Paltoty wiosenne, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem farbuje się jak nowe, lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia.

System Fluss! SPECYALNOŚĆ: **odnawia wszystko!**
Farbiarnia sukien jedwabnych i piór strusich we wszystkich kolorach.
Szybka dostawa! — Znakomite wykonanie! — Niskie ceny!
ZYGMUNT FLUSS
Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia
Własne składy fabryczne: w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7, i ul. Karmelicka l. 10. — Fabryka: Berno Zeile 38/40. Telef. Nr. 576.
Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.
Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

Musisz zostać bogatym!
gdy stale robisz swe zakupy w dobrem źródle! Praktyczne artykuły do domowego użytku z blachy, szkła, porcelany, rozmaite przedmioty z drzewa przeróżne zabawki i t. d. i t. d.



3 sztuki 50 hal.

Każdy przedmiot 50 hal.
Wyjątkowo korzystna sposobność kupienia dobrych i ładnych przedmiotów po nadzwyczaj niskich cenach.

Kupcy i odsprzedawcy
otrzymają wysoki opust.
Bogato ilustrowany cennik na życzenie darmo i opłatnie.
Pierwszy i największy morawski dom towarowo wysyłkowy po 50 halerzy przedmiot,



1 sztuka 50 halerzy.

Johann Hoffmann, Kremsier (Morawa) Nr. 70.

WOJCIECH GIGOŃ
absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego wKrakowie otworzył.

Artystyczny Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie ulica Mikołajska l. 6. w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6.
Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.
Specyalnośćdla biur i kancelaryj: Protokóły i księgi handlowe nadzwyczajnej trwałości owzrowo otwierające się

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu" wyszła ważna broszura polityczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach.

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,